Należytość pocztowa uiszczana gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 271. — ROK XLI.

ŚRODA 3 PAZDZIERNIKA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Niemcy a sytuacja międzynarodowa

Polityka zagraniczna hitlerowskich Niemiec może się pochwalić dość znacznym sukcesem tylko na jednym odcinku. Za cenę pewnego rodzaju zawieszenia broni, a nie stałego i trwałego pokoju w stosunkach z Polską, udało się Niemcom uzyskać najpierw poważny atut, świadczący jakoby o wybitnie pokojowych tendencjach ich polityki, a następnie doprowadzić do pogorszenia się stosunków polsko-francuskich. Ponadto porozumienie z Polską uchroniło Niemcy od całkowitego odosobnienia na terenie polityki międzynarodowej. Gdyby nie układ z Polską, wyzyskiwany niezwykle zręcznie przez dyplomację niemiecką, podkreślającą dyskretnie, ale przy każdej sposobności, solidarność i wspólność interesów polsko-niemieckich w stosunku do różnych zagadnień międzynarodowych, sytuacja Niemiec, dziś niewątpliwie dla nich niekorzystna, byłaby jeszcze gorsza. Niemcy z porozumienia z Polską wyciągnęły już wszelkie korzyści, które z pewnością są o wiele większe od tych, jakie odniosła Polska z układu berlińskiego Usamodzielnienie się polskiej polityki zagranicznej, będące następstwem porozumienia się z Niemcami, pojęte zbyt jednostronnie, nie dało tych korzyści, jakie można było oczekiwać. Nie usunęło całkowicie dawnych trudności, a przysporzyło wiele nowych.

Ale front niemieckiej polityki zagranicznej jest zbyt rozległy, ażeby poprawa na jednym jego odcinku, zdołała zrównoważyć straty, ponoszone gdzieindziej. A straty te są coraz poważniejsze i dotkliwsze zwłaszcza, gdy się okazało, że ani ustąpienie z Ligi Narodów, ani storpedowanie konferencji rozbrojeniowej nie przyniosło żadnych konkretnych korzyści Niemcom. Liga Narodów przez wstąpienie do niej Rosji sowieckiej od zyskała dawne swe wpływy i znaczenie, a konferencja rozbrojeniowa w okresie coraz intensywniejszych zbrojeń, uskuteczniandych przez wszystkie państwa, była paradoksem, który i tak nie dałby się utrzymać na dalszą metę.

Uderzenie zatem Niemiec w Genewie, błyskotliwe i efektowne, poekscytowało niewątpliwie opinję publiczną w Niemczech, ale pozytywnie nie zmieniło ich sytuacji na lepsze. Przeciwnie, dalszym wydarzeniom politycznym dało kierunek niepomyślny dla nich, tem więcej, że zaszły nowe wypadki, które zmobilizowały przeciwko Niemcom na wet te państwa, na których życzliwe współdziałanie mogły dotąd liczyć. Masakra berlińska i zamach na kanclerza Dollfussa spowodowały zasadniczy zwrot w nastrojach opinji w Anglji i w polityce Włoch.

Postaramy się podsumować wyniki niemieckiej polityki zagranicznej hitlerowskich Niemiec. Jeżeli nie całkowicie, to w każdym razie bardzo poważnie, zadecydowała ona o ewolucji polityki zagran. rządu sowieckiego, której najważniejszym etapem jest przystąpienie Rosji do Ligi Narodów. W Niemczech usiłuje się ten fakt zlekceważyć, ale, mimo to, w głosach prasy niemieckiej daje się wyczuć nuta rozgoryczenia i zawodu. I nie można się temu dziwić. Przystąpienie Rosji do Ligi Narodów — to niejako oficjalnie stwierdzony kres współdziałania rosyjsko-niemieckiego w duchu Rapalla, a współdziałanie to, nie trzeba zapominać — było przez szereg lat podstawą niemieckiej polityki zagranicznej.

Zachwiała się także druga podstawa tej polityki: porozumienie włosko-niemieckie, oparta nie tyle może na wspólnych celach politycznych ile na podobieństwo ustrojów i wynikających stąd wzajemnych sympatjach. Dziś z tego nic już nie zostało. Tragiczny zgon kanclerza Dollfussa pogrzebał przyjaźń włosko-niemiecką. Mobilizacja kilku korpusów włoskich i zgromadzenie ich na granicy austrjackiej była jaskrawą manifestacją zwrotu, jaki pod wrażeniem wypadków wiedeńskich dokonał się w polityce włoskiej. Jednocześnie najważniejszy cel polityki niemieckiej — Anschluss znalazł się w sferze tych marzeń, które prawdopodobnie nigdy nie doczekają się realizacji.

Na gruzach przyjaźni włosko-niemieckiej powstaje zbliżenie francusko-włoskie, widocz nie dość już daleko posunięte, kiedy wizyta francuskiego ministra spraw zagranicznych, p. Barthou, w Rzymie jest już zdecydowana i nastąpi w połowie b. m. Zbliżenie to dochodzi do skutku przy życzliwem współdziałaniu Anglji, która nie szczędzi poparcia Francji i Włochom, jeżeli chodzi o uzgodnienie ich polityki na Bałkanach i nad Dunajem.

W tej sytuacji, w jakiej znalazły się Niemcy na terenie polityki międzynarodowej, gdy same uniemożliwiły sobie jakąkolwiek współpracę z innemi państwami, nie pozostaje im nic innego, jak prowadzenie intryg, zmierzających do sparaliżowania wielkiej akcji politycznej, zainicjowanej i prowadzonej przez dyplomację francuską. Terenem tych intryg są obecnie Polska i Węgry. Polskę usiłuje się poróżnić z Francją, Węgry z Włochami. Ideałem Niemiec jest blok niemiecko-polsko-węgierski. W tym kierunku idą zabiegi von Papena w Budapeszcie, a nie jest wykluczone, że ten sam cel będzie miała wizyta Goemboesa w Warszawie.

Blok taki wzmocniłby sytuację międzynarodową Niemiec, jest to więc koncepcja dla nich bardzo korzystna. Nie widzimy natomiast najmniejszego celu współdziałania ze strony Polski w realizacji tego bloku, gdyby rzeczywiście istniały takie zamiary i plany.

A. D.

We Francji o wojskowej służbie pomocniczej w Polsce.

Paryż 2. 10. (PAT). St. Brice, omawiając w „Journal'u" rozporządzenie Prezydenta Rzplitej polskiej o wojskowej służbie pomocniczej pisze: **Militaryzacja narodu polskiego ma wielkie znaczenie.**

Nie jest przypadkiem, że reforma ta wypadła **w okresie kryzysu stosunków międzynarodowych, kiedy Polskę posądzają o niebezpieczne ćwiczenia ekwilibrystyczne.** Jeżeli nawet kierownicy rządu warszawskiego chodzą **po napiętym sznurze między Berlinem a Moskwą,** to w każdym razie starają się jednocześnie pokazać, że nie zapominają o **elementarnej ostrożności,** która każe w takich wypadkach zaopatrzyć się w przyrząd, ułatwiający utrzymanie równowagi.

—oo—

Awantury na zjeździe sanacyjnych działaczek.

P. MORACZEWSKA CONTRA POSŁ. JAWORSKA.

Warszawa 2. października (Tel. wł.). Na zjeździe Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet doszło **do starcia pomiędzy grupą posłanki Jaworskiej a grupą posłanki Moraczewskiej,** dawnej przewodniczącej zarządu. Już na samym początku zjazdu doszło do burzliwych incydentów. Prezydjum **sprzeciwiło się dopuszczeniu p. Moraczewskiej do udziału w obradach, co wywołało taką burzę protestów, że prezydjum musiało się cofnąć.** Moraczewską przyjęto wśród gorących owacyj.

W toku obrad posłanka Jaworska **zreferowała zmiany statutu organizacji.** Nowy statut miałby udzielić prezydjum **kompetencyj dyktatorskich w obrębie Związku.** W toku dyskusji nad statutem zabrała głos posłanka Moraczewska i powołała się na rozmowę, którą niedawno miała z najmiarodajniejszym czynnikiem obozu sanacyjnego. Czynnik ten oświadczył jej z naciskiem, **że jest przeciwny wprowadzaniu do organizacji społecznej zasady elitaryzmu i dyktatury,** gdyż zadaniem tych organizacyj jest **wychowanie społeczeństwa,** zatem powinny one mieć charakter społeczny. P. Moraczewska powoływała się przytem na fakt, **że tego rodzaju względy były miarodajne przy wycofywaniu przez p**ułk. Sławka dawnej koncepcji elitarnego Senatu z projektu nowej konstytucji.

Mówczyni dodała, że rozmawiała także z innym czynnikiem miarodajnym i otrzymała od niego zapewnienie, **że nie będzie oddziaływać na kierunek, w jakim ma pójść statut Związku.**

Wybory wywołały bardzo silne tarcia i trwały aż do 5 godz. rano.

Na sali było około 900 delegatek. **Za kandydaturą Moraczewskiej** na przewodniczącą padło 418 głosów za Jaworską 416. Wynik ten przesądził skład przyszłego Zarządu. **Przeciwniczki posłanki Moraczewskiej zakwestionowały rezultat głosowania** i twierdziły, że p. Moraczewska oddała przy głosowaniu **głos na siebie samą.** Ostatecznie zjazd nie przyczynił się do załagodzenia tarć, ale je nawet wzmógł, to też walka w łonie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet trwać będzie nadal.

—oo—

Niebywały spadek funta angielskiego.

Warszawa, 2. 10. (PAT). Po kilku dniach słabszej tendencji nastąpił dziś katastrofalny spadek funta angielskiego. Na wszystkich giełdach osiągnął on rekordowo niski kurs. Dewiza na Londyn notowana była w Warszawie dziś **25.87** wobec **26.02** wczoraj. Dotychczasowy rekordowo niski kurs funta w Warszawie wynosił 25.98 (27 września).

W Zurychu notowano dewizę na Londyn **14.97** wobec **15.07** wczoraj, w **Paryżu** przy otwarciu **74.15** wobec **74.53** przy wczorajszem zamknięciu. Wszystko to są **rekordy baissy.** W przeciwieństwie do funta

DOLAR DOŚĆ POWAŻNIE ZWYŻKUJE.

Dziś notowano w Warszawie kabel na Nowy Jork **5.26 i pół** wobec **5.25 i jedna czwarta** w dniu wczorajszym. W Zurychu notowano dewizę na Nowy Jork **3.04 i 5/8 wobec 3.04 i 1/16,** w Paryżu przy otwarciu **15.08 i jedna czwarta wobec 15.05** przy wczorajszem zamknięciu. W ten sposób **dolar osiągnął już kurs parytetowy.** W związku z tem dewiza na Nowy Jork notowana była w Londynie przy dzisiejszem otwarciu 4.91 i 7/16 wobec 4.94 i 5/16 przy wczorajszem zamknięciu.

Według ostatnich pogłosek **zwyżkę dolara i spadek funta należy częściowo przypisać wzmożonym zakupom waluty amerykańskiej w Anglji. Wskazywałoby to na chęć ze strony Anglji zmniejszenia rozpiętości między kursami obu walut drogą obniżki funta i podwyżki dolara.** W każdym razie zupełnie rozbieżna tendencja kursów obu walut **dotychczas prawie nie była spotykana,** zwłaszcza w tych rozmiarach, jak to ma miejsce obecnie.

Inne dewizy poważniejszych zmian nie wykazują.

—oo—

Rygorystyczne ograniczenia dewizowe w Niemczech

Berlin, (PAT.) Nowe ograniczenia dewizowe w Niemczech, które weszły w życie z dn. 1 **października rb. wprowadzają cały szereg ważnych zmian w dotychczasowych przepisach,** obowiązujących obywateli niemieckich w stosunkach z zagranicą. Przesyłki na cele niemieckiej zagranicy **tylko w wypadkach szczególnej doniosłości korzystać będą z pierwszeństwa.** — Wnioski o przydział dewiz przeznaczonych na renty dla osób zamieszkałych zagranicą, traktowane będą jako „pilne" tylko w wypadku, jeżeli okaże się, iż **odnośne osoby korzystające z prawa do rent, nie mogą wrócić do Niemiec,** a zdane są równocześnie na te zasiłki. W licznych wypadkach natomiast, **zamieszkałe zagranicą osoby, pobierające rentę, wezwane zostaną do powrotu.** Emigranci opuszczający Niemcy, którym dotychczas wolno było zabierać ze sobą **do 2.000 marek** w obcej walucie, tylko zupełnie wyjątkowo będą mogli korzystać z tego prawa. Postanowienia dotyczące emigrantów do Palestyny pozostały nie zmienione.

Wolno wywieźć tylko do 10 marek.

Berlin, (PAT.) Z dniem 1 października **weszło w życie nowe rozporządzenie ministerstwa gospodarki Rzeszy, mocą którego sumę, jaką osobom wyjeżdżającym z Niemiec wolno było bez specjalnego zezwolenia zabierać ze sobą, obniżono z 50 marek do 10 marek. Prawo do wywożenia kwoty wyższej — do 50 marek — uzyskać można tylko wyjątkowo na podstawie zaświadczenia odnośnego urzędu policji, stwierdzającego pilny charakter podróży.**

PRZYDZIAŁ DEWIZ W MIARĘ ZASOBÓW BANKU RZESZY.

Berlin, (PAT.) Według komunikatu ministerstwa gospodarki Rzeszy zezwolenia na przydział dewiz, **niepozostające w związku z celami importowemi,** udzielane będą przez urzędy kontroli dewizowej **tylko wówczas gdy będzie pewne, że bank Rzeszy rozporządza odpowiednim kontyngentem dewiz.**

Francuscy lotnicy u Mussoliniego.

Saint Raphael, 2. października (PAT). Dzisiaj o godzinie 8-ej rano **wyleciało do Rzymu o samolotów 7.ej eskadry pościgowej z Dijon.** Eskadrze tej towarzyszył **duży samolot 4 silnikowy.** Trasa lotu prowadzi przez Pizę. Lotnicy francuscy przyjęci będą w Rzymie przez ministra lotnictwa, a we czwartek w Medjolanie przez Mussoliniego. W sobotę eskadra powraca do Francji.

——ooo——

O czem piszą inni?..

Złagodzona opozycja „Stron. Ludowego"

Z rezolucyj, które uchwaliła Rada Naczelna „Stron. Ludowego", ogólną uwagę zwraca ta, w której powiedziano, że w stosunku partji do rządu nie nastąpi zmiana, **„dopóki rozpoczęta sanacja sanacji nie położy kresu nieprawościom".**

Poniedziałkowa „Depesza" (Warszawa) robi następujące uwagi na marginesie tej uchwały:

„Co za nowość! Zaglądamy na podwórko obozu rządzącego. Interesujemy się zajściami, jakie się tam odbywają. Uzależniamy od ich przebiegu własne decyzje. Wszak to nie jakaś tam powszednia kataryna opozycyjna. To już zakrawa na pozytywny akt polityczny".

Rezolucja ta wywołała rozmaite komentarze w kołach politycznych, — zwłaszcza, że z jej uchwaleniem zeszła się wiadomość o amnestji politycznych więźniów. Jedno bowiem wynika z rezolucji: **Stron. Ludowe nie zarzeka się zmiany swego stosunku do rządu. I to jest znamienne!**

Rozkład „Legjonu Młodych".

W tych dniach doniosła prasa, że oddział „Legjonu Młodych" w Białymstoku rozwiązał się, a jego członkowie wstąpili gremjalnie do PPS. Frakcji Rewolucyjnej (p. Jaworowskiego). „Nowiny Codzienne" (Warszawa) zaś donoszą, że otrzymały od VII obwodu „L. M." w Warszawie rezolucję uchwaloną 30. IX., która brzmi:

„Zebranie członków obwodu VII Legjonu Młodych m. st. Warszawy uchwala **rozwiązanie obwodu VII Leg. Mł.** i wystąpienie **wszystkich** członków obwodu z Legjonu Młodych Związku Pracy dla Państwa— **ze względu na obecny oportunistyczny kierunek ideowy, reprezentowany przez władze naczelne organizacji,** niezgodny z dotychczasowemi podstawami ideologji Legjonu Młodych".

A więc „L. M." rozlatuje się. „Nowiny Codzienne" piszą:

„Nie pomogły posady, groźby i prośby — wszystko się rozlatuje. Byliśmy świadkami, jak rozleciał się **Związek Orła Białego,** nie wiele zdziałała **Młodzież Demokratyczna,** bo chyba tylko tyle, że służyła za pokrywkę komunie, nie pomógł nic **Korpus Lechitów...**"

Wszystkie sanacyjne organizacje młodzieży cierpią na organiczną chorobę: negatywny radykalizm, który wszystko potępia, a niczego nie buduje. W tych warunkach oddać mogą przysługę nie państwu, ale ruchom socjalistycznym, jak się to stało w Białymstoku.

„Czas" jest organem „niezależnym".

Ogólną uwagę zwraca pewna „swoboda" w stosunku do rządu, którą, po parotygodniowej przerwie, na nowo uprawia „Czas". Jest to widocznie nowość dla czytelników, ponieważ redakcja „Czasu" szeroko ją omawia i tłomaczy.

„Prasa prorządowa — pisze „Czas" — dzieli się na półoficjalną i mniej lub więcej niezależną. Co do półoficjalnej — a ogranicza się ona do jednego tylko pisma „Gazety Polskiej" — sprawa jest jasna i kierunek jej i treść implikuje odpowiedzialność rządu. Natomiast chodzi o to, by reszta prasy z jednej strony nie arrogowała sobie bezprawnie i bezpodstawnie stanowiska tuby „czynników miarodajnych", a z drugiej strony miała warunki prawdziwej niezależności.

To właśnie ma dla nas specjalne znaczenie Czytelnicy nasi wiedzą, że **nie pretendujemy w najmniejszym stopniu do roli wykładników tendencyj rządu** i chcielibyśmy tylko, by pewne organy, które od czasu do czasu piszą „my obóz pomajowy" raz wreszcie wskazały wyraźnie na grupy, czy osoby, które za niemi stoją, bo dobrze wiemy, że w imieniu całego obozu ani całego rządu, ani całego bloku przemawiać nie mają prawa. **Pretendujemy natomiast do roli organu niezależnego".**

„Niezależność" konserwatystów jednak nie idzie daleko. W tym samym numerze „Czasu" czytamy oświadczenie, że poseł ks. Radziwiłł nie wygłosił żadnego referatu, w którym miał wypowiedzieć „zastrzeżenia" co do obecnego kursu polskiej polityki zagranicznej... A więc rozwiewa się fikcja „niezależności".

Rząd i Akcja Katolicka.

Ks. Rostworowski pisząc w ostatnim „Przeglądzie Powszechnym" o sytuacji katolicyzmu w Polsce daje wyraz niepokojowi z powodu stanowiska zajętego ostatnio przez czynniki rządowe.

„Ten niepokój — pisze ks. Rostworowski — w ostatnich tygodniach raczej wzrósł. **Jakgdyby polityczne zbliżenie do bolszewickiej Rosji pociągnęło za sobą pewne spowinowacenie ideowe;** z niektórych pociągnięć organów rządowych i z tonu specyficznie rządowej prasy odnoszą niejedni wrażenie, że zaznacza się u nas w tej chwili dość wyraźny kurs na lewo. **Coraz więcej ludzi się pyta, czy przypadkiem pod pokrywką pewnych form katolickich, nieznacznie, ale konsekwentnie nie buduje się nowa jakaś Polska zupełnie obca tradycjom wiary i chrześcijańskiej kulturze.** Że pytanie to stawiają sobie i sfery katolickie zagranicą, tego dowodem może być, zupełnie zresztą wolny od politycznej animozji, a na doskonałych informacjach oparty, artykuł „La Vie Intellectuelle" z 10 września br. pt. „Le Catholicisme en Pologne".

Rozmaitych kwestyj z tym problemem związanych nie chcemy na razie rozbierać. Nie możemy jednak nie zaznaczyć, że wobec takiego, rzeczywistego czy domniemanego stanowiska Rządu, **akcja katolicka,** dążąca do zabezpieczenia kościelnych pozycyj, nawet tam, gdzie wcale nie sięgają wpływy politycznej opozycji, z konieczności **przybierać musi zabarwienie czy nastawienie psychiczne, choć trochę antyrządowe.** A to jest źle. Powinnyby w Polsce panować tego rodzaju stosunki i do takich stosunków daje nam prawo cała przeszłość narodu, żeby to, co się przedsiębierze wyłącznie dla dobra wiary, nie potrzebowało nosić antyrządowej etykiety. A nie będzie jej nosić wtedy, **gdy Rząd i zrozumie i da temu zrozumieniu jasny wyraz, że wszystko, co naprawdę i szczerze robi się dla Boga i Kościoła, nietylko Państwu nie szkodzi, ale przynosi mu największe pożytki"**

Skąd pochodzi „kwestja żydowska" w Polsce?

Mamy wiele spraw do załatwienia. Jedne mniej, drugie więcej doniosłe dla naszego państwowego i narodowego bytu. O wszystkich myślimy, — każdą z nich skrupulatnie badamy, — przy każdej z nich formują się „rozwiązania". Jedna tylko leży zapomniana i zaniedbana. Sprawa żydowska!

Każdy, bezwarunkowo każdy, krakowianin (tak „antysemita", jak „filosemita") przechodząc pięć razy dziennie Rynkiem pięć razy dziennie rzuca towarzyszowi uwagę:

— **Za lat 50 Rynek będzie żydowski. Do Polaków należeć będą tylko kościoły.**

I na rzucaniu tych uwag pięć razy na dzień kończy się zainteresowanie krakowianina sprawą żydowską.

Tak samo jest w Warszawie, tak samo w Wilnie, i tak samo we Lwowie.

Niema Polaka, któryby biorąc do ręki „Wiadomości Literackie" nie odczuwał pewnego niesmaku przynajmniej, jeśli nie obrzydzenia, że oto **„sztandarowy" organ literackiej Polski jest w rękach żydów,** że żydzi z całą wschodnią nahalnością i bezwzględnością ferują w nim wyroki na polską i narodową twórczość, i że Polska Literacka cierpi to, a nawet bardzo jest z tego stanu rzeczy zadowolona.

Niema polskiego czytelnika gazet, któryby na podstawie lektury czasopism nie doszedł do przekonania, że handel żywym towarem jest prawie monopolem polskich żydów, — że agitacja komunistyczna w Polsce jest głównie żydowską robotą, — że... Tysiąc podobnych stwierdzeń powtarza sobie czytelnik codziennie!

A jednak...

A jednak na stwierdzeniach się kończy. I jestem przekonany, że tylko nie wielka część tych, którzy się wezmą do czytania tego artykułu, pójdzie z autorem do końca; większość zaś powie sobie: „stara historja" — i przejdzie do innych tematów.

Utrzymuje się powiedzenie któregoś z mężów politycznych: **Każdy naród ma takich żydów, na jakich sobie zasłużył...**

Jeśli to powiedziano pod adresem Polaków, to — powiedziano wielką prawdę. „Kwestja żydowska" jest żydowską sprawą o tyle tylko, że dotyczy żydów. Ale jest polską sprawą, gdy się pytamy, kto ją wywołał i kto jest winien, że się trzyma nierozwiązana przez wieków sześć. **Winne jest nasze, polskie safandulstwo!**

Niektórzy historycy twierdzą, że napływ żydów do Polski w okresie średniowiecza przypisać należy naszej historycznej „tolerancji". Żydzi płynęli do średniowiecznego Krakowa przez wszystkie jego bramy wiedząc, że znajdą życzliwe i dobre serca.

Jest to oficjalna nieprawda. Żydów Polska średniowieczna nie zapraszała i nie witała ich „dobrem" sercem. Zapewne te i inne jednostki, ofiary średniowiecznego pogromu, otaczano opieką i ochroną. To było zgodne z duchem chrześcijaństwa, którym naród oddychał. **Średniowieczne miasto w Polsce każdego nieszczęśliwego, nie tylko żyda, brało w opiekę.** Ale co innego jednostka, co innego naród... W najdawniejszych czasach, w okresach pierwszych najazdów żydowskich na Polskę budziła się świadomość niebezpieczeństwa żydowskiego, budził się odpór przeciw żydom jako narodowi obcemu kulturą, religją, moralnością i obyczajami. I ta świadomość bywała nieraz powszechną w polskim narodzie. Tak samo jednak, jak dzisiaj, safandulstwo polskie zadowalało się samem stwierdzeniem niebezpieczeństwa i samem biadaniem. Stąd pochodzi to niezwykłe w naszych dziejach **zjawisko, żeśmy się nigdy przez przeciąg sześciu wieków nie zdobyli na poważną akcję odżydzenia kraju** lub przynajmniej wstrzymania zalewu żydowskiego. Ba, były nawet takie okresy (jak pod koniec w. 18., lub przed powstaniem styczniowem), żeśmy się poczuwali do jakiegoś obowiązku „naprawiania krzywd", które Polska żydom w przeszłości rzekomo wyrządziła.

Polak jest wartościowym człowiekiem, kiedy się mu dobrze wiedzie. Pracuje z zapałem, z oddaniem się i pracuje wydatnie. Ale nie daj Boże — niepowodzenia! Wówczas łamie się w sobie, odwraca się od wczorajszych jeszcze ideałów, porzuca dzieło i szuka łatwizny. Głośną była w swoim czasie sprawa **zarzutu „słowiańskiej nieproduktywności"** zrobionego Polakom przez Brandesa. Ileż się to „czarnej krwi" wylało na papier w oburzeniu na tego „duńskiego żyda"! Ile protestów „spotwarzonego narodu" popłynęło w świat! Z ręką jednak na sercu powiedzmy sobie: **zarzut był słuszny. A był słuszny przedewszystkiem w sprawie stosunku Polaków do kwestji żydowskiej.** Ślamazarność nie może być produktywną, skuteczną, owocną. A ślamazarność, ustępowanie przed trudnościami, szukanie łatwizny, jest kapitalną cechą naszego narodowego charakteru. Jest to w sprawie żydowskiej wspólna wszystkim wada polska. I „antysemitom", którzy antysemityzm sprowadzają do krzykactwa, — i „filosemitom", którzy doskonale — jak sami zapewniają — doceniają niebezpieczeństwo żydowskie, ale uważają, że „nic się nie da zrobić". I kupcom, którzy sądzą, że katolik powinien u nich kupować tylko dlatego, że jest katolikiem. I kupującym, którzy „lepszy i tańszy" towar zawsze zastają w sklepie żydowskim.

Sprawa żydowska wtedy będzie w Polsce rozwiązana, gdy w niej powstanie grono — choćby nie wielkie — zdecydowanych ludzi!

W. Z.

O ile Anglję interesuje pakt wschodni?

Jej milczenie w tej sprawie ma jednak także swą wymowę.

Jeżeli przyjęcie Rosji w skład Ligi Narodów i udzielenie jej nawet stałego miejsca w Radzie Ligi było **oficjalnie** określone jako

najważniejsze wydarzenie wrześniowej sesji Ligi

to jednak nie ulega wątpliwości, że moment istotnie emocjonujący i do pewnego stopnia **najgłośniejszy** tegoż zebrania Ligi stanowiła deklaracja polska w sprawach mniejszości już z pierwszych dni sesji, t. j. z dn. 13 września.

Obie te sprawy — oczywiście niewspółmierne, chociaż do pewnego stopnia z sobą związane, miały jednak niejako tę wspólną cechę, **że obie można uważać dzisiaj za załatwione.** Sowiety są bowiem już w Lidze Narodów, a Polska kontroli „mniejszościowej" już się więcej nie podda.

Nie załatwiła natomiast wrześniowa sesja Ligi tej sprawy, która również stosunkowo dosyć długo **„wisiała w powietrzu",** wywołując dyskusję prasową poprostu kilometrowej długości, a co do której jej apostoł **francuski** minister spraw zagr. **Barthou** ze swej strony niewątpliwie uczynił wszystko, aby — jak to mówią — wprowadzić ją również pod dach.

Sprawą tą jest **układ wschodni,** dla którego jego autor podjął jako pierwszy francuski minister spraw zagr. podróż do **Warszawy,** nie żałował żadnej fatygi i nie zaniedbał niczego. — nawet przekonywania Anglji, że układ ten leży w jej interesie, a mimo tego...

Mimo tego nie wyszedł ten twór z retorty genewskiej, gdzie już zdawało się wszystkie potrzebne ingredjencje są pod ręką.

Nie można powiedzieć, ażeby ta sprawa została ostatecznie już załatwiona.

Uderza jednakże fakt, że — jak dotąd — wypowiedziała się właściwie tylko prasa francuska, coś niecoś znalazło się na łamach dzienników **niemieckich,** a także **węgierskich** (właśnie wczoraj podaliśmy świeżo pewien szczegół nie mocno przesadny głos tego rodzaju), nie brakło oczywiście refleksów **polskich** tego zagadnienia, jednakże — i o to właśnie chodzi — Francja w dalszym ciągu w tej sprawie

PROWADZI WŁAŚCIWIE MONOLOG

przy charakterystycznej rezystencji opinji **angielskiej i włoskiej,** które w tamtych dwu innych sprawach były stosunkowo dosyć wymowne.

Co do **Włoch** sprawa jest zupełnie prosta: sprawy północnego wschodu Europy nie stanowią sfery bezpośrednich zainteresowań Rzymu. Ciekawsze jest natomiast, że ani oficjalny **Londyn,** ani jego liczne organy prasowe nie widzą w dalszym ciągu powodu do wypowiedzenia się w sprawie Locarna wschodniego i poprzestały na tem, co przyniósł onegdajszy „Times", powściągliwy do tego stopnia, że nie podając od siebie właściwie żadnej nowej myśli **cofnął się aż do dnia 13 lipca br.** korzystając z tej sposobności, że w dniu owym angielski minister spraw zagr. John Simon coś niecoś na temat pacyfikacji europejskiego wschodu uznał za wskazane oznajmić.

Było to zaś właściwie na ilość słów nie wiele, chociaż na ich wagę dostatecznie dużo, aby donieść, że sprawa ta dla Foreign Office właściwie nie istnieje, a może nawet **jest zgoła niepożądana.** Stanowisko Anglji streszcza się mianowicie w tem, że po pierwsze: Anglja **żadnej nowej gwarancji w stylu Locarna zachodniego nie podpisze,** a po drugie — niejako prywatnie dopatrzećby się mogła w proponowanem Locarnie wschodniem czegoś istotnego tylko wtedy, gdyby **ono obejmowało wszystkich interesowanych,** a więc **i Niemcy,** przy nieodzownym dalszym warunku: **wzajemnej pomocy kontrahentów.** Atoli wobec faktu, znanego Londynowi już w lipcu br., a potwierdzonego we wrześniu br., że

NIEMCY UKŁAD WSCHODNI ODRZUCAJĄ

nawet to niemal prymitywne zainteresowanie się Londynu tem Locarnem wschodniem nie mogło i nie może wejść w sferę angielskiej możliwości.

Jeżeli zaś do tych uwag ministra „Times" dodają obecnie jeszcze pozornie mimochodem, że Locarno Wschodnie tak jak ono jest przygotowywane nie przedstawia się bynajmniej jako **ułatwienie dla konferencji rozbrojeniowej** (Anglja ambicjonuje szczególnie w tym kierunku), to pośrednio oznacza to **ostateczną odmowę.** — Ułatwiwszy Francji — zresztą nie bez zastrzeżeń — wprowadzenie Rosji do Ligi Narodów Anglja uważa, że uczyniła aż nadto wiele **dla pokoju na wschodzie** i nie zamierza **kruszyć dalej kopij o** sprawę ze stanowiska City nieistotną a może nawet niebezpieczną.

Czy to oznacza, że Anglja **właściwie sprzeciwia się Locarnu wschodniemu?**

Napewne tak, o ileby ono miało dojść do skutku **bez Niemiec,** a **tembardziej,** że w zasadzie miałoby być realizowane **przeciw Niemcom.**

To stanowisko może oczywiście ulec zmianie w sposób zresztą właściwie platoniczny. Stanie się to atoli tylko wtedy, jeżeli **Berlin** z tego czy innego powodu, z tą lub inną ukrytą myślą **nagle zapłonie afektem do tego, co świeżo tak szorstko odrzucił.**

Złośliwi twierdzą, że Locarno Wschodnie zbrutalizowały Niemcy, a swem desinteressement storpedowała... Anglja. (ab)

Ludowcy o polityce zagranicznej.

Stronnictwo Ludowe ogłosiło pełny tekst uchwał, powziętych na dwudniowym zjeździe rady naczelnej tego stronnictwa. Jedna z tych uchwał dotyczy polskiej polityki zagranicznej. Brzmi ona, jak następuje:

„W myśl zasadniczej intencji polskich mas chłopskich, Stronnictwo Ludowe dąży do zacieśnienia więzów przyjaźni i współpracy z **sojuszniczką Polski, Francją,** oraz do wytworzenia jak najlepszych stosunków ze wszystkiemi z Polską graniczącemi państwami, szczególniej zaś **z narodem czechosłowackim.** Nie wchodząc w ostatnią taktykę ministra spraw zagr. na obecnem Zgromadzeniu Ligi Narodów, uznajemy żądanie zniesienia postanowień traktatu o ochronie mniejszości narodowych w zastosowaniu do Polski **za słuszne,** gdyż traktat ten uważaliśmy zawsze za narzucony Polsce przemocą".

Swięto Chrystusa Króla.

Ostatnia niedziela października dn. 28 bm. uroczystość Chrystusa Króla jest świętem Akcji katolickiej. W uroczystym obchodzie tego święta mamy dać wyraz głębokiej i najwyższej czci dla Pana naszego Jezusa Chrystusa oraz **złożyć gorące dziękczynienia Zbawicielowi świata za dzieło Odkupienia.** Tegoroczny obchód naszego święta winien być połączony z obchodem jubileuszu Odkupienia. Główną przeto uwagę należy zwrócić na religijną stronę uroczystości. Temat święta jest następujący: „w Chrystusie odkupienie — w Chrystusie Odrodzenie"!

(KAP).

Na ziemiach Rzplitej.

Pożegnanie zasłużonego prezydenta Poznania.

W sobotę złożył urzędowanie dotychczasowy prezydent Poznania p. Cyryl Ratajski. W poniedziałek w południe w sali ratusza odbyło się wręczenie ustępującemu prezydentowi Ratajskiemu dyplomu obywatelstwa honorowego miasta Poznania, uchwalonego jednogłośnie swego czasu przez radę miejską, oraz specjalnego medalu pamiątkowego. W akcie tym wzięli udział in corpore członkowie magistratu, rady miejskiej. Jak już donosiliśmy, na miejsce p. Ratajskiego mianowany został komisarycznym prezydentem płk. Więckowski, który objął urzędowanie we wtorek.

Dar rządu węgierskiego dla powodzian

W poniedziałek o godz. 23.05 przybyła z Budapesztu do Warszawy delegacja węgierska, celem przekazania Ogólno-Polskiemu Komitetowi Pomocy ofiarom powodzi **10 wagonów pszenicy**, jako daru rządu węgierskiego dla powodzian.

Na dworcu głównym oczekiwali delegację węgierską członkowie ogólno-polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi z p. min. S. Hubickim na czele.

Wywiadowcę Jacynę zamordowano z rozkazu O. U. N.

Ze Lwowa donoszą: Władze śledcze ukończyły śledztwo w sprawie zamachu na wywiadowcę policji w Żółkwi śp. Jacynę. Na podstawie dochodzeń, można dziś stwierdzić, że zastrzelenie wywiadowcy policyjnego w służbie nastąpiło **na rozkaz O. U. N.** Wywiadowca ś. p. Jacyna pełnił służbę w dniu 21 września w Domu Narodnym, w którym odbywał się koncert ukraiński. Zastrzelenie wywiadowcy nastąpiło w chwili, gdy powracał on z Domu Narodnego, położonego na peryferjach Żółkwi do miasta.

Zabójcą ś. p. Jacyny okazał się **Hryć Kulikowiec lat 21**, pomocnik introligator., zamieszkały w Lipinie pod Żółkwią. Jego pomocnikami w zbrodni są: **Taras Hałapac**, lat 25, rolnik, mający ukończonych 6 klas gimnazjalnych i **Włodzimierz Kassara**, lat 23, introligator z Żółkwi.

Dwaj ostatni odegrali rolę podżegaczy do zbrodni na podstawie rozkazu z O. U. N. Dochodzenia wykazały, że **rozkaz zastrzelenia wywiadowcy ś. p. Jacyny, wyszedł z centrali O. U. N. ze Lwowa**, a nici sprawy prowadziły wyraźnie do Lwowa. Szczegóły tej części sprawy znajdują się w toku dochodzeń i nie mogą być narazie ujawnione. Zbrodnia terorystów ukraińskich była od pewnego czasu przygotowana. Kulikowiec pożyczył specjalnie na dzień wykonania mordu płaszcza kolegi. Płaszcz ten zdradził go. Kulikowiec pożyczył również od jednego ze swych znajomych kapelusza, który również spowodował zdekonspirowanie zabójcy.

Z tragicznej doli bezrobotnych.

W Łodzi popełnił samobójstwo biuralista Kazimierz Izydorczyk, który ostatnio był bez pracy i żył w skrajnej nędzy. **Zażył on jakiejś nieznanej trucizny, ponadto przeciął sobie żyły u rąk nożykiem do golenia.**

Tragedja rozegrała się w rodzinie bezrobotnego inżyniera chemji w Warszawie Juljusza Reichelta. Zredukowany w Drohobyczu przeniósł się inż. Reichelt do Warszawy, gdzie nie mógł znaleźć żadnego zajęcia i **mieszkał z żoną oraz dwoma synami w barakach bezrobotnych.** Synowie nie mając należytej opieki rodziców **zaczęli obcować z ulicznikami.** W ub. sobotę inż. Reichelt dowiedział się, że **12-letni jego syn Zdzisław wpadł pod koła tramwaju i zginął, gdyż koła zmiażdżyły mu czaszkę i odcięły ręce. Reichelt całą noc klęczał nad zwłokami syna. W niedzielę rano znaleziono go nieprzytomnego.**

Za podpalenie zabudowań osadnika wojskowego.

Dnia 1 bm. o godzinie 13-ej ogłoszono w Łucku wyrok Sądu Okręgowego w procesie przeciwko 34 oskarżonych o należenie do K. P. Z. U. i działalność wywrotową. Ponadto niektórzy z oskarżonych odpowiadali za zbrodnię podpalenia zabudowań osadnika wojskowego Torunia. Trzej główni oskarżeni Maciocha, Dziaduk i Wiciul skazani zostali za działalność komunistyczną na karę po 8 lat więzienia, **łączne po 12 lat więzienia** z równoczesnem pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na lat 10. Z pozostałych oskarżonych 4 zostało skazanych na karę po 6 lat, trzech po 4 lata, 5-ciu po 3 lata, 2-ch po 2 i pół roku, 15 oskarżonych po 2 lata, jeden na półtora roku i jeden na 1 rok więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. Skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich i honorowych na czas od 5 do 10 lat.

Napad na plebanję.

W nocy z soboty na niedzielę, dnia 29 września o godzinie 10 i pół, napadli bandyci na plebanję ob. łac. w Bachurzu koło Dynowa. Po silnej wymianie strzałów spłoszeni bandyci uciekli. Jest to już trzeci napad w tygodniu w tej okolicy.

Baron Nelken chciał zbiec z Polski.

WŁAŚCIWYMI SPRAWCAMI NADUŻYĆ W MAJĄTKU HR. J. POTOCKIEGO BRACIA ROSENBERGOWIE.

Wczoraj donieśliśmy już pokrótce o nadużyciach na 10 miljonów w dobrach ś. p. Jakóba Potockiego. Nadużyciami zajmuje się obecnie cała prasa. Okazuje się, że doniesienie do urzędu prokuratorskiego w sprawie nadużyć b. plenipotenta Włodzimierza Rosenberga i jego brata wpłynęła jeszcze w lipcu b. r. a złożył ją zarząd dóbr Jakóba Potockiego. Ze skargi wynikało, że **bracia Rosenbergowie, korzystając z generalnej plenipotencji, wydanej przez hr. Jakóba Potockiego dokonali wielu transakcji ze szkodą swego mocodawcy, z których uzyskali ogromne dochody, ponadto przywłaszczyli sobie w gotówce miljonowe sumy**, przez co popełnili nadużycia na łączną sumę 10 miljonów zł. Hr. Jakób Potocki złożony ciężką niemocą nie mógł kontrolować swoich plenipotentów. Kiedy aferę wykrył przypadkowo, jeden z urzędników zarządu dóbr, **Włodz. Rosenberg natychmiast zbiegł do Paryża**, gdzie otworzył za zdefraudowane pieniądze bank. Brat jego w międzyczasie zmarł. Prowadzący śledztwo sędzia Sobolewski przesłuchiwał ś. p. zmarłego Jakóba Potockiego dwukrotnie. Ponieważ w toku śledztwa okazało się, że Rosenberg w dalszym ciągu posługuje się generalną plenipotencją zarządu dóbr hr. Potockiego, przeto wysłano do Paryża do władz policyjnych zawiadomienie, unieważniające pełnomocnictwo.

Śledztwo w sprawie było utrudnione w związku z ucieczką Rosenberga oraz śmiercią jego brata. W ciągu ostatnich jednak dni władzom udało się zdobyć szereg ważkich dowodów. **Między innemi ustalono, że z oszustami współdziałał podający się za barona kurlandzkiego Stanisław Nelken.** Przed czterema dniami dokonana została rewizja w mieszkaniu krewnej Nelkena. W toku rewizji ujawniono szereg ukrywanych dokumentów, stanowiących niezwykle kompromitujący materjał.

Sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania barona Nelkena, którego jednak nie można było nigdzie znaleźć. Dopiero w niedzielę wieczór otrzymano informację, że baron Nelken przebywa w hotelu „Polonia". **W chwili wkroczenia policji baron Nelken pakował swój bagaż, najprawdopodobniej gotując się do wyjazdu z Polski.**

Baron Nelken został aresztowany i osadzony w więzieniu przy ul. Dzielnej. **Został on aresztowany pod zarzutem pomocnictwa w aferze braci Rosenbergów.** Baron Nelken jest znanym przemysłowcem węglowym.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi, a w związku z zapisaniem całego majątku przez hr. Potockiego na rzecz fundacji społecznej, **władze przykładają obecnie do tej sprawy szczególną wagę, wychodząc z założenia, że łupem oszustów padły pieniądze społeczne.**

———oOo———

KARA ŚMIERCI NA SZPIEGA W ŁUCKU. W poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Równem, jako doraźnym, odbyła się rozprawa przeciwko obcemu obywatelowi Iwanowi Markiewiczowi, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz ościennego mocarstwa. W wyniku rozprawy Markowicz skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Pan Prezydent Rzplitej odmówił ułaskawienia skazanego. Wyrok wykonano we wtorek rano.

SPORT ŁAMANIA KOŚCI. Na boisku robotniczem warszawskiej „Skry" kopnięty został w czasie zawodów piłkarskich jeden z graczy niejaki Kusiela w klatkę piersiową. Kopnięcie było tak silne, **że piłkarz doznał złamania dwu żeber.** W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Na zawodach tych zdarzył się i drugi wypadek, gdyż ofiarą brutalnej gry padł zawodnik Topar, **który uderzony przez przeciwnika doznał potłuczenia lewego ramienia.**

———oo———

W niewielu słowach.

— W poniedziałek w godzinach popołudniowych przeszła nad Katowicami gwałtowna burza z ulewnym deszczem i piorunami.

— Agencja Tass donosi, że w jednej z kopalń złota w Baszkirji znaleziono bryłę złota wagi prawie 8 klg.

— W pobliżu Regensburga (Niemcy) w jednem z gospodarstw wybuchł pożar, w czasie którego zginęła w ogniu pewna kobieta z trojgiem małych dzieci.

— Ze Lwowa donoszą, że w nocy z niedzieli na poniedziałek między Lublińcem a Lubaczowem trzej osobnicy z żelaznemi drągami w ręku napadli na przejeżdżającego furą lekarza dra Grzegorza Szymańskiego i jego woźnicę. Bandyci pobili obu, jednak nie zdołali lekarza obrabować. Policja aresztowała sprawców: J. Węgielka, J. Bryla i M. Sanojce.

— W poniedziałek rano dwaj osobnicy weszli do mieszkania Sołtykowskiej we Lwowie, oświadczyli, że są wywiadowcami i mają nakaz przeprowadzenia rewizji. Sołtykowska w czasie rewizji nabrała podejrzenia, że to jacyś oszuści i zaalarmowała sąsiadów. „Wywiadowcy" w nogi. Nadbiegł posterunkowy który ich aresztował. Są to Piotr Buraczyński i Włodz. Bulyka.

Z całego świata.

Kongres katolików węgierskich.

W końcu września rb. odbył się w Budapeszcie dwudniowy Zjazd katolików węgierskich, **poświęcony zagadnieniu ochrony rodziny.** Po Mszy św., odprawionej przez ks. prymasa Serediego pod gołem niebem, w której udział brało około 65.000 osób, odbyło się zebranie publiczne, zagajone krótką mową powitalną ks. Prymasa. Pierwszy referat wygłosił **ks. bisk. Glattfelder**, wskazując m. in. na to, że wobec ekscesów teatrów, prasy i filmów świętość sakramentu małżeństwa musi mieć zapewnioną prawną ochronę. **Nuncjusz papieski Angelo Rotta** złożył zjazdowi w imieniu Ojca św. życzenia owocnych obrad, poczem minister Wyznań Religijnych i Oświaty oświadczył, iż chętnie weźmie pod rozwagę wszelkie propozycje, dotyczące ochrony rodziny. **Hrabia Zichy**, przewodniczący Zjazdu, podkreślił znaczny rozwój katolicyzmu na Węgrzech. Następnego dnia poseł do parlamentu węgierskiego **dr. Koloman Petro** rozważał życie rodziny katolickiej w czasie obecnego kryzysu. Nie można oczekiwać od rodzin katolickich miłości, idealnych stosunków i moralności, dopóki ludzie mieszkają w nędznych chałupach, noszą podarte ubrania, słuchać muszą płaczu chorych, głodnych dzieci. Dlatego też **dr. Petro nawoływał do zajęcia się również problemami ekonomicznemi.** W dalszym ciągu przemawiali prof. P. Teleki, prof. Toth, przeor O. Sebens, ks. kanonik Mihalivich i poseł dr. Wilff który skreślił zadania państwa w dziele ochrony rodziny. **Na zakończenie zabrał głos ks. prymas Seredi**, stwierdzając iż dopóty nie można będzie mówić o odrodzeniu rodziny chrześcijańskiej, dopóki niemoralne filmy, wydawnictwa pornograficzne, wyuzdanie na plażach i inne szkodliwe rzeczy nie będą prawnie zwalczane.

Rosja sprzedaje kolej wschodnio-chińska.



Mapa kolei wschodnio-chińskiej, o którą toczą się targi między Japonja a Sowietami.

Katastrofa czteromotorowego samolotu.

Francuski lotnik Lemoine, który w r. 1933 ustanowił rekord światowy wysokości lotu, zabił się w poniedziałek wskutek nieotworzenia się spadochronu w czasie skoku z wielkiego samolotu czteromotorowego. **Katastrofa nastąpiła pomiędzy Pozieres a Thiepval.** Jeden mechanik wylądował na spadochronie zupełnie normalnie, drugi natomiast pozostał w samolocie, który spadł na ziemię. Maszynista ten odniósł ciężkie rany.

ZGON KARDYNAŁA MORI.

W d. 30. IX. w Loro Piceno zmarł nagle na atak sercowy ks. Kardynał Józef Mori. — Ś. p. Kardynał Giuseppe Mori urodził się w Loro Piceno, dieczji Fermo we Włoszech, 24 stycznia 1850 r. Kapelusz kardynalski z tytułem djakona kościoła S. Nicola in Carcere w Rzymie otrzymał na konsystorzu w dniu 11 grudnia 1922 r. Był członkiem Św. Kongregacyi Sakramentów i Soborów, brał udział w Najwyższym Trybunale Sygnatury Apostolskiej. (KAP.)

———:oOo:———

KARA ŚMIERCI ZA ZAMACHY DYNAMITOWE. Sąd wojskowy w Leoben skazał na śmierć przewodnika alpejskiego Pfistera za dokonanie szeregu zamachów dynamitowych. Prezydent Miklas skorzystał z prawa łaski i zamienił Pfisterowi karę śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia.

Wystawa iluminowanych rękopisów włoskich.

w Bibljotece Jagiellońskiej w Krakowie budzi żywe zainteresowanie kultural. sfer zwłaszcza duchowieństwa. Eksponaty wystawy przedstawiają przeważnie rękopiśmienne zabytki liturgiczne, jak ewangeljarze, psalterze, brewjarze, księgi chórowe, także kodeksy prawne, statuta, prace naukowe etc., zdobione dekoracyjnie miniaturami i inicjałami.

We wczesnem średniowieczu powstawały one w „scriptoriach" klasztornych, w których pracowici zakonnicy przepisywali utwory klasyków, rękopisy liturgiczne i teologiczne. Ozdabianie tych rękopisów było powszechne i osiągnęło wysoki poziom artystyczny. Wytwórcami ich jak i odbiorcami byli wyłącznie prawie duchowni.

Od wieku XIII, gdy zaczęto zakładać uniwersytety, gdy powstają wolne gminy miejskie, których dobrobyt ekonomiczny szybko zwrasta, laicyzuje się zawód pisarzy i iluminatorów. Na wielką skalę odbywa się produkcja rękopisów iluminowanych w miastach włoskich, które rozchodzą się masowo po całej ówczesnej Europie. Obok anonimowych dotąd zespołów warsztatowych i minjaturzystów zakonnych, pojawiać się zaczynają wybitniejsze indywidualności artystyczne, niejednokrotnie znane nam już z nazwiska.

Obok uniwersytetów liczne dwory książęce włoskie stają się ośrodkami, przyciągającymi iluminatorów i dają im stałe zatrudnienie. — Rośnie liczba rękopisów świeckich, powstają bogato ilustrowane dzieła treści medycznej i przyrodniczej, historycznej, poezje i romanse rycerskie, wreszcie przepisuje się utwory klasyków łacińskich i poetów narodowych włoskich Dantego i Boccacia.

Mniejwięcej około połowy XVI. stulecia rękopisy stają się przeżytkiem. **Książka drukowana wyparła zupełnie pisaną, a ozdobne rękopisy stały się przedmiotem zbytku.**

Zbiór rękopisów iluminowanych włoskich Bibljoteki Jagiellońskiej, który oglądamy, powstał wyłącznie drogą darów (rozpoczynających się już od XV w.) profesorów i uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy je nabywali we Włoszech, co świadczy o kontakcie naszym kulturalnym z Włochami w ubiegłych wiekach.

Należy podnieść, że katalog wystawowy, wyczerpująco i rzeczowo zredagowany jest doskonale ilustrowany, poprzedzony zaś wstępem o kilkudziesięciu stronach pióra p. Dr. Zofji Ameisenowej, kierowniczki działu rycin bibljoteki, stanowi cenną publikację naukową samo dla siebie.

S. N. N.

Ruch wydawniczy

„PRZEBUDOWA USTROJU SPOŁECZNEGO na podstawie enc. Quadragesimo Anno", III zeszyt „Chrześcij.-Społecznego Instytutu Wydawniczego", Katowice, 1934, str. 100.

Doskonała ta broszurka poucza w sposób popularny, a wyczerpujący o głównych zasadach przebudowy ustroju społecznego, które przyniosła enc. „Quadragesimo anno" z 15. V. 1931. Autor kreśli naprzód obraz dotychczasowego „ustroju" i następnie przechodzi kolejno najważniejsze momenty ustroju zaleconego w encyklice. Szczególną uwagę — rzecz jasna — poświęca korporacjom i ich roli w nowym ustroju. Bardzo trafnie i objektywnie uwypukla różnice między tym ustrojem, a ustrojem faszystowskim. Polegają one na tem, że faszyzm tworzy korporacje dla celów politycznych, gdy według encykliki mają służyć celom społecznym. Na jedną niejasność w terminach należy zwrócić uwagę. Autor pisze, że wszyscy zatrudnieni w jednej gałęzi wytwórczości „tworzą stan, czyli korporację". „Stan" jednak (w łacińskim oryginale encykliki: „ordo") nie jest temsamem, co „korporacja". Korporacja bowiem jest instytucją prawną służącą do uzgadniania interesów dwóch stron składających się na „stan zawodowy" (ordo), t. j. pracodawców i pracobiorców. Poza tem stwierdzić trzeba, że autor wiernie i rzeczowo oddał myśli przewodnie Ojca św., a jego praca odda duże usługi pracownikom społecznym.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

październik.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Z manewrów francuskich.



Pancerny samochód zbrojny w karabiny maszynowe i szybkostrzelną armatkę.

Ogromne potrzeby w zakresie budownictwa szkolnego.

Zarządzeniem Ministerstwa Spr. Wewn. zarezerwowano dla „Tygodnia Szkoły powszechnej" termin od dnia 2 do 8 października każdego roku. Zezwolono też T-wu Popierania Budowy Publ. Szkół Pow. na zorganizowanie w tym czasie zbiórki publicznej na cele budowy szkół powszechnych. **Akcja ta jest szczególnie aktualną i pożyteczną na obszarze okręgu szkolnego krakowskiego, gdzie zniszczone powodzią budynki szkolne czekają odbudowy.**

Na terenie Okręgu Szkolnego Krak. (wojew. kieleckie i krakowskie) jest w wieku szkolnym 850.000 dzieci, które powinny być uczniami szkół powszechnych. Jednym z warunków objęcia obowiązkiem szkolnym tak wielkiej ilczby dzieci jest konieczność dostarczenia dostatecznej ilości izb szkolnych. W 1933/34 roku szkolnym w Okręgu Szkolnym Krakowskim było 10930 izb szkolnych, w tem 4.000 izb odpowiednich a **6.930 nieodpowiednich w domach wynajętych.**

Żeby dostarczyć dostatecznej liczby odpowiednich izb szkolnych **trzeba wybudować w krótkim czasie około 10.000 izb szkolnych.** Ze względu na ciężkie położenie, budowę trzeba rozłożyć na dłuższy okres. Gdyby w okr. szk. krakowskim budowano rocznie po 500 izb szkolnych to najpilniejsze braki w budownictwie szkolnem usunęłoby się w ciągu 20 lat. Z powyższego wynika, **że sprawa budownictwa szkolnego wymaga energicznych poczynań i dużych zasobów pieniężnych.**

Powyższe wyliczenia wskazują, że jest koniecznością, by dostarczać szkołom w okręgu szkolnym krakowskim 500 izb rocznie.

W obecnym roku podjęło akcję w dziedzinie budownictwa szkolnego T-wo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Okręg. Zarząd Krakowski tego Towarzystwa wypłacił w ciągu ostatnich kilku miesięcy na budowę szkół w województwie kieleckiem i krakowskiem 459.300 zł. a niezależnie od tego 33.250 zł. na remont szkół uszkodzonych przez powódź. Dzięki funduszowi Towarzystwa gminy mogły odremontować 136 uszkodzonych szkół, a nadto kończy się w nowych budynkach 317 izb szkolnych.

Jeszcze w bieżącym roku, w najbliższym miesiącu Zarząd Okręgowy T-wa **musi wypłacić na odbudowę zniesionych szkół przez powódź kilkadziesiąt tysięcy złotych, bo gminy nie są w stanie prowadzić odbudowy własnemi środkami z powodu wielkiego zniszczenia.**

Towarzystwo może spełnić te olbrzymie zadania tylko wtedy, gdy społeczeństwo pośpieszy mu z pomocą pieniężną przez zapisywanie się na członków zwyczajnych i dożywotnich oraz zakupywanie cegiełek na budowę szkół i składanie dobrowolnych datków na cele Towarzystwa w ciągu całego roku, a przedewszystkiem w okresie „Tygodnia Szkoły Powszechnej", tj. od 2—9 X. 1934 r.

Złóż składkę na powodzian!

Teatr.

ŚWIĘTO TEATRU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO. Największy między dzisiejszymi i najpopularniejszy dramaturg serbochorwacki Branislav Nuszić obchodzi 8 (20) bm. swe siedmdziesięciolecie. Ku czci jego urządzają w dniu tym teatry w Beogradzie, Zagrzebiu i Lublanie w Sofji i Pradze oraz mniejsze sceny jugosłowiańskie przedstawienie ostatniej jego komedji „Pozostali żałobnicy". — Świat czeski czci jugosłowiańskiego poetę nadto wydaniem w przekładzie czeskim jego „Autobiografji" (najlepsze z dzieł jego nowelistycznych) i księgi zbiorowej p. t. Jikoslovanske divadlo, w której zamieszczona będzie jako „Nuszićova trójka" trzy jego jednoaktówki, a to: satyryczna „Analfabeta", humorystyczna „Sctopenhaner" i fraszka „Mysz" w tłumaczeniu Jar. Urbana, który przed tygodniem też ogłosił po czesku Nuszićową humorystyczną powieść „Dziecię gminy".

Radjo.

KONCERT MĘSKIEGO I CHŁOPIĘCEGO CHÓRU CECYLJAŃSKIEGO. Cieszący się doskonałą opinją Chór Cecyljański z Krakowa założony przed 10-ciu laty przez cenionego kompozytora O. Bernardino Rizzi wystąpi z krótkim koncertem przed mikrofonem radjowym w środę dnia 3 października o godz. 17.00. Proste, polskie piosenki, które chór wykona, będą miłem wytchnieniem i urozmaiceniem programu.

HENRYK SZTOMPKA W KONCERCIE CHOPINOWSKIM. Koncert chopinowski w środę dnia 3 października (godz. 21.00) zasługuje wśród radjosłuchaczów na specjalną uwagę, gdyż wykonawcą jego będzie znany szeroko pianista jeden z najdoskonalszych chopinistów — Henryk Sztompka. W programie artysty nokturn e-moll, cztery mazurki i barkarola fis-dur.

MIĘDZY WĘGLEM A MANGANEM. Dnia 4 października tj. w czwartek o godz. 21.45 dr. M. Książkiewicz przeprowadzi reportaż z gabinetu geologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tematem reportażu będzie badanie nad węglem kamiennym, które jest wykonywane dzięki subwencjom województwa śląskiego. Poruszone będą również specjalne metody, które pozwalają z każdego kawałka węgla wydostać przebogate kształty paproci i skrzypów przedhistorycznych, z których ten kawałek powstał.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, 4 października 1934.

Kraków, (304,3 m.) G.: 6.45—7.50 Audycja poranna z Warszawy i Lwowa; 7.50 Pogadanka dla pań; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisje z Warszawy; 13.10 Płyty; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 Komunikaty lokalne; 15.45—17.50 Transmisje ze Lwowa i Warszawy; 17.50 Skrzynka poczt.; 18.00 Encyklopedja mówiona; 18.15—19.30 Transmisje z Warszawy; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień nast.; 19.50 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00—21.45 Transmisje z Warszawy; 21.45 Odczyt p. t. „Między węglem a manganem"; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Płyty; 22.45 Odczyt pt.: „Jak powstał Bałtyk"; 23.00—23.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 13.05 „Z rynku pracy"; 15.35 Lwowska giełda zbożowa; 15.45 „Niedyskrecje balowe"; 17.50 „Listy i programy", g. 18.00 „Silva rerum"; 18.05 „Gogol"; 19.56 Lokalne wiadom. sportowe; 22.00 Koncert reklamowy; 23.05 Koncert tria sal.

Warszawa, (1345 m.) G.: 6.45 „Kiedy ranne"; 6.58 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny, 6.50, 7.80 7.25 Płyty; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteorol.; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 „Kochajmy zwierzęta"; 12.30 Koncert; 13.00 Dziennik południ.; 13.05 „Z rynku pracy"; 13.10 Płyty; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; g. 15.45 Aud. muzyczna ze Lwowa; 16.15 Lekcja języka franc.; 17.00 Teatr Wyobraźni; 17.50 „Skrzynka poczt."; 18.00 „Przechowywanie warzyw na zimową porę"; 18.15 Koncert w wyk. M. Szaleskiego (altówka); 18.45 „Co czytać?"; 19.00 Recital śpiew.; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dz. nast.; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert muzyki lekkiej; 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21.00 Koncert wieczorny; 21.45 Odczyt z Krakowa; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Płyty; 22.45 „Gawęda z angielskimi słuchaczami P. R."; 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn.; 23.05 Muzyka tan.

Katowice, (395. 8 m) G.: 15.35 Wiadom. gospodarcze; 17.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi; 18.00 M. Mikuła: Feljeton sportowy; 19.56 Wiadomości sport. ze Śląska; 22.45 Z. Kossak-Szczucka: „Przed pół wiekiem".

Co słychać w Krakowie.

Środa 3: Teresy od Dziec. Jezus, Edwarda, Gerarda.
Wschód słońca 5.39, zachód 17.11.
Długość dnia 11 godzin i 18 min.
Czwartek 4: Franciszka z Assyżu, Petronjusza.
Wschód słońca 5.40, zachód 17.09.
Długość dnia 11 godzin i 15 min.

———00ººOO———

ZOSTAWIŁ ROWER NA CHODNIKU. Adamus Jan, dozorca ogrodów miejskich, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 2, doniósł organom P. P., że dnia 1 bm. w godzinach południowych, skradziono mu z chodnika w Rynku Głównym, pozostawiony chwilowo bez nadzoru rower, wartości 100 zł.

CHCIAŁ SPRAWIĆ SOBIE BIELIZNĘ CUDZYM KOSZTEM. Aresztowano Nawrockiego Stanisława, lat 46, robotnika, zam. w Czyżynach, na kradzieży materji na bieliznę, wartości 35 zł. w dniu 1. X. br., w czasie rzekomego kupna w sklepie Władysława Sołtysa, zam. przy ul. Grodzkiej 32. Skradzioną materję odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

———××———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

W DOMU REKOLEKCYJNYM KS. KS. JEZUITÓW w Dziedzicach (Śląsk) odbędą się rekolekcje zamknięte dla Panów z inteligencji od 31 paźdź. do 4 listopada.

O wczesne zgłoszenia uprasza Superjor OO. Jezuitów, Dziedzice (Śląsk).

ZWIEDZANIE ZABYTKOWYCH PAŁACÓW I KAMIENIC ULICY ŚW. JANA, z stylowemi ich wnętrzami i dziedzińcami oraz starożytnym kościołem ŚŚ. Jana Chrzciciela i Jana Ewang. (41-a wycieczka nauk. Tow. Miłośników Krakowa pod kier. dra J. Dobrzyckiego) zostało przełożone na środę 3 bm. Wstęp 1 zł., młodzież 50 gr. Zbiórka o godz. 3.30 pop. przed kość. św. Jana (ul. św. Jana).

———000ºº000———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Domek z kart" (Gość. występy M. Maszyńskiego).

Czwartek: „Domek z kart" (Gość. występy M. Maszyńskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Dzielny chłopiec (Jackie Cooper).
WANDA: Twe usta kłamią.
APOLLO: Wiosenny walc.
SZTUKA: Radosna godzina, Mickey Mouse.
UCIECHA: Karioka (Dolores del Rio).
SŁONKO: I „Halka" Moniuszki z Kiepurą. II. Flip i Flap w wojsku.
PROMIEŃ: „Madame Butterfly" i Melodja zapomniana.
ADRIA: „Scampolo".
BAGATELA: Sekret kobiety, w gl. r. **Irena Dunne**, na scenie rewja p. t. **Jak za dawnych dobrych czasów.**
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 1—4 października 1934 r. **„Tajemnica limuzyny I. A. 53733".**

———××———

OTWARCIE NOWEGO SEZONU TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE. — W dniu 6 października teatr im. J. Słowackiego rozpoczyna nowy sezon wystawieniem „Lilli Wenedy" J. Słowackiego, niegranej w Krakowie od lat czternastu. „Lilla Weneda" mająca z dramatów Słowackiego po „Kordjanie" największą ilość przedstawień na scenie krakowskiej (48) ukaże się obecnie w nowej inscenizacji Dyr. J. Osterwy, w oprawie malarskiej prof. Fryczа. Nowością również będzie oryginalna, w duchu inscenizacji skomponowana muzyka dyr. B. Wallek-Walewskiego.

———oo———

Do Bochni na koronację Matki Boskiej.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w niedzielę dnia 7 października br. wycieczkę pociągiem popularnym **do Bochni na uroczystości koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej.**

Odjazd z Krakowa o godzinie 6.50. Odjazd z Bochni o godzinie 18.35. Cena przejazdu tam i z powrotem: 2 zł.

Program uroczystości: 1) o godzinie 9-ej procesja z Cudownym Obrazem na plac koronacyjny. 2) o godzinie 11-ej Suma Pontyfikalna z kazaniem koronacyjnem. 3) o godzinie 16-ej Nieszpory koronacyjne z kazaniem.

Przebity sztyletem.

Dnia 1 bm. o godz. 45 w korytarzu domu przy ul. Barskiej 52, na tle osobistych porachunków powstała bójka między Adamem Kaletą, lat 40, robotnikiem, zam. przy ul. Barskiej 52, a Kalinowskim Marjanem, robotnikiem, zam. przy ul. Barskiej 48, oraz trzecim nieustalonego nazwiska osobnikiem, w czasie której Kalinowski przebity został przez Kaletę sztyletem w prawe ramię i lewą dłoń. Kalinowskiego po zaopatrzeniu przez Pogot. Rat. pozostawiony opiece domowej.

Tragiczna katastrofa kolejowa pod Krzeszowicami.

W gęstej porannej mgle wczorajszej, która około godziny ósmej spowiła swym całunem zachodnią Małopolskę, zdarzyła się **straszna katastrofa kolejowa, tuż przed stacją Krzeszowice,** od strony Trzebini.

Przez Krzeszowice około godz. 8 rano przejeżdżają normalnie, nie zatrzymując się, jeden za drugim dwa pociągi pospieszne, jeden z Gdyni, drugi zaś z Wiednia. W dniu wczorajszym pociąg posp. z Gdyni, nr. 7 zatrzymany został niespodziewanie tuż przed stacją Krzeszowice. Jadący za nim w niewielkim odstępie czasu pociąg pospieszny z Wiednia nr. 7 wpadł na ostatnie wagony pociągu pierwszego. Skutki zderzenia były tragiczne.

PASAŻEROWIE POCIĄGU,

na który wpadł ekspres wiedeński usłyszeli na moment przed katastrofą krzyk **„wysiadać".** Posłuchało go zaledwie kilka osób i wyskoczyło. Reszta pozostała n. miejscach! Potem rozległ się przeraźliwy **świst lokomotywy, suchy trzask i zgrzyt łamanego żelaza i drzewa.** Silny wstrząs wyrzucił pasażerów obu pociągów z miejsc, niektórych zaś (tych co jechali z Gdyni) **porwał w potworne kleszcze kalectwa lub śmierci.**

Ze zmiażdżonych wagonów rozległy się jęki. Zniszczenie objęło ogółem **4 wagony, oraz lokomotywę pociągu wiedeńskiego. — Najbardziej ucierpiały dwa wagony najechanego ekspresu gdyńskiego, drugi i trzeci od końca. Nadziały się one nawzajem na siebie.**

AKCJA RATUNKOWA.

W pobliżu miejsca katastrofy o jakieś dwieście metrów stoją pierwsze domy. — Z nich przyszła pierwsza pomoc. Mieszka tam między innemi lekarz **dr. Mazurek.** Gdy usłyszał — jak mówił naszemu sprawozdawcy — głuchy huk, podobny do wybuchu ładunku dynamitu i wybiegł z domu ku torom kolejowym, oczom jego przedstawił się cały ogrom nieszczęścia. Porwawszy szybko najpotrzebniejsze medykamenty pobiegł na ratunek. Gdy dobiegał do pociągu zauważył, że **z okna najbardziej zniszczonego wagonu zwisa człowiek. Dr. Mazurek** zbliżył się by udzielić mu pomocy. Niestety były to już tylko **strasznie zmasakrowane zwłoki mężczyzny. — Czaszka strzaskana, z wypływającym z niej mózgiem; klatka piersiowa otwarta; płuca wydobywające się nazewnątrz. Ręce i nogi zgruchotane.** Żona tragicznie zmarłego uniknęła cudem katastrofy wyskakując z pociągu. **Oszalała z rozpaczy nie może się pogodzić ze śmiercią męża. Przybiega pod okno wagonu i wyciąga ręce ku kostniejącym zwłokom.** Podobnie krew w żyłach mrożących obrazów było więcej.

Przybyła równocześnie pierwsza pomoc ze stacji, oraz niezwykle ofiarna pomoc ze strony **mieszkańców Krzeszowic. Robotnicy z tartaku hr. Potockiego rzucili się z siekierami by wyrąbywać przejścia do wnętrza rozbitych wagonów i umożliwić lekarzom niesienie pomocy.**

Z biegiem czasu obok **dr. Mazurka** stawili się na miejscu **dr. Walkowski i dr. Francoz** z Krzeszowic, a dalej **dr. Garbień i dr. Sikorski** z Chrzanowa i inni. Znaleźli oni ofiarną pomoc **u hr. Potockiego,** do którego pałacu przeniesiono rannych.

Z OSTATNIĄ POCIECHĄ.

Gdy wśród jęku rannych uwijali się lekarze, gdy robotnicy usuwali rumowisko rozbitych wagonów na terenie nieszczęścia zjawili się duchowni, ksiądz **prof. Vrana i ks. Popielewski,** udzielając rannym św. św. Sakramentów i pociech religijnych.

POCIĄG RATUNKOWY Z KRAKOWA.

Kilka minut po godz. 9 przybył z Krakowa pociąg ratunkowy. Energicznie przystąpiono do rozłączenia nadzianych na siebie wagonów, słusznie podejrzywując, że **w gmatwaninie żelaza i drzewa znajdować się mogą trupy.** Jęków nie było z tamtąd słychać. Na szczęście po rozłączeniu wagonów okazało się, że **nie ma tam nikogo.**

5 TRUPÓW W POCIĄGU.

Dokładne przeszukanie zniszczonych wagonów, ukończone **około godz. 12** przekonuje lekarzy, że w wyniku katastrofy **pięć osób straciło życie na miejscu.** Są to:

1) **Ś. p. Jan Baran** emeryt. kondukt. kol. ze Lwowa, inwalida, który chodził na protezach.

2) **Ś. p. dr. Dziubczyński Jan** adwokat, Lwów Łyczakowska 9.

3) **15-letnia dziewczynka nieustalonego nazwiska** prawdopodobnie **Herbst z Gdańska.**

4) **8 do 10-letnia dziewczynka również nieznanego nazwiska.**

5) **S. p. Ludwik Starach** emeryt. star. asesor kol. ze Lwowa.

RANNI.

Rannych opatrzono zaraz po katastrofie i odesłano do szpitali częścia do Krakowa, częścia zaś do Chrzanowa. Oto ich nazwiska: **Machowiak Tadeusz,** posterunkowy z Tarnopola. **Litwin Stefan** ze Stanisławowa (ranny w głowę). **Herbert Wilhelm** z Krakowa, kierownik ambulansu pocztowego. **Marja Baran** ze Lwowa. **Szwed Władysław** major z Poznania (ranny w głowę). **Nańków Adam** z Mysłowic (ranny ciężko w prawą nogę). **Czech Jan,** kapral z Gdyni (obie nogi złamane). **Pater Leopold** z Krakowa. **Zeider Wincenty** (prawa noga złamana). **Agata Piłatówna,** nauczycielka z Poznania. **Erna Herbst** z Gdańska (ciężko ranna, będące z nią niemowlę wyszło bez szwanku). **Mgr. Gostkowski** z Torunia, urzędnik P. K. P. z żoną i dwojgiem dzieci. **Robaczewska Gertruda** z Rybnika. **Klwiańska Gertruda, p. Łukański** z żoną z Krakowa (ogólne ciężkie potłuczenie). **p. Ostońska,** Kraków Mogilańska. **Namyczowa Helena** (ciężko ranna). **Knyszewski Teodor** (ciężko ranny). — Razem **dwadzieścia jeden osób.** Wielu odniosło lekkie obrażenia i po założeniu opatrunku udało się w dalszą podróż.

PRZYCZYNY KATASTROFY I ŚLEDZTWO.

Po oglądnięciu terenu katastrofy, **który** mimo upływu kilku godzin i względnego uporządkowania go robi **przygnębiające wrażenie** idziemy do sądu. Opuszczamy teren nieszczęścia, gdzie przybyli reprezentanci władz kierujący akcją i idziemy tam gdzie rozegra się drugi akt tragedji do sądu. W korytarzu pełno ludzi, najwięcej kolejarzy. Śledztwo w sprawie katastrofy prowadzi sędzia śledczy **dr. Jolles** wraz z prokuratorem krakowskim **dr. Spólnikiem. Jakie są przyczyny katastrofy?** — Narazie nie wiemy. **Wiele przyczyniła się do niej mgła.** Jest tu jednak **wiele zagadek.** Po pierwsze **dlaczego pociąg pospieszny z Gdyni zatrzymany został przed stacją w Krzeszowicach.** — Następnie **dlaczego pociąg z Wiednia zatrzymał się na posterunku Wola Filipowska przed Krzeszowicami tylko 1 minutę i następnie ruszył co pociągnęło za sobą tak fatalne skutki. Gdyby był zatrzymał się dłużej nie byłoby katastrofy?** Oto zagadki, których rozwiązanie da śledztwo.

———oo———

Likwidacja „Naprzodu".

Z dniem 1 października przestał wychodzić krakowski organ P. P. S., „Naprzód", w 43 roku swego żywota. Prenumeratorzy „Naprzodu" otrzymali wczoraj warszawskiego „Robotnika" z tytułem „Naprzód" i z kroniką krakowską zamiast warszawskiej na ostatniej stronie. Na końcu str. 6 napis: „Odbito w drukarni „Robotnika". Warszawa, Warecka 7."

Już trzeci organ P. P. S. kończy w ten sposób swój żywot. Przed 3 laty zawieszono lwowski „Dziennik Ludowy", potem „Gazetę Robotniczą" (Katowice); obecnie przyszła kolej na „Naprzód".

———000———

Ogólnopolski zjazd historyków sztuki

UCZCZENIE OFIARODAWCY DZIEŁ SZTUKI DLA WAWELU. — O WPROWADZENIE HISTORJI SZTUKI DO SZKÓŁ ŚREDNICH.

W salach Zakładu Historji Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczęły się we wtorek o godz. 10 rano obrady zjazdu historyków sztuki. Zjazd ten zgromadził stosunkowo liczne grono, bo około 70 uczestników, wybitnych przedstawicieli tego działu nauki. Rozpoczęto zjazd przemówieniem powitalnem, wygłoszonem przez profesora Un. Jag. Szydłowskiego jako prezesa komitetu organizacyjnego. Prezesem honorowym został wybrany jednomyślnie **Leon hr. Piniński ze Lwowa, wielkoduszny ofiarodawca cennych dzieł sztuki dla Wawelu,** zaś rzeczywistym prezesem prof. **Badowski,** prof. historji sztuki na Uniw. Warszawskim, autor monografji o Norblinie. Według panującej na zjeździe opinji jest on **przewidziany na stanowisko prezesa ogólno-polskiego związku historyków sztuki.**

W otwarciu zjazdu uczestniczyli liczni przedstawiciele władz i sfer naukowych. Obecny był prezes Polskiej Ak. Umiej. **prof. Wróblewski,** rektor Uniw. Jag. **Maziarski,** dyr. Depart. Nauki i Szkół Wyższych w Min. Oświaty **prof. Bystroń,** generalny konserwator p. **Jerzy Remed** i w. i. Przybył też m. i. znany przyjaciel Polski prof. Uniw. w Bernie Morawskiem p. **Kolaja.**

W toku obrad dzisiejszych wygłoszono szereg referatów, m. i. prof. Szydłowski mówił o **zadaniach i obowiązkach historyków sztuki w chwili obecnej.** Podkreślił on rozległe zadanie oczekujące historyków sztuki w różnych działach pracy, a więc w zakresie ochrony zabytków, badań nad niemi oraz muzeologji. Niestety brak finansowych środków i poparcia ze strony skarbu państwa powoduje, iż wiele z tych zadań nie może być należycie wykonanych. — Prof. dr. **Gąsiorowski,** referując zagadnienie wprowadzenia historji sztuki w program szkół średnich, **oparł swe uwagi m. i. na fakcie, że** zagranicą historja sztuki **jest obowiązkowym przedmiotem w szkołach średnich.** U nas dążności nie idą tak daleko, niemniej wysuwane jest żądanie, aby przedmiot ten był przynajmniej **nadobowiązkowym w szkołach średnich ogólno-kształcących.** Prof. dr. **Morelowski,** którego referat był przewidziany programem, **nie przyjechał a tylko nadesłał swoje uwagi z Wilna.** Mają one być odczytane podczas zjazdu. Po południu wygłosili referaty: gen. konserwator p. **Remer,** dr. **M. Treter,** dr. **Sterling** i doc. **Komornicki.** Główne obrady toczyć się będą w dniu dzisiejszym, t. j. w środę. W godzinach wieczornych prezydent miasta wydał na cześć gości **obiad w sali tetmajerowskiej pałacu Spiskiego.**

Pielgrzymka krakowska w Częstochowie

W niedzielę, 30 września br., wyruszyła do Częstochowy z kościoła N. Serca J. na Wesołej pielgrzymka Apostolstwa Modlitwy, złożona **prawie z tysiąca osób.** Kierował nią **ks. prof. Franciszek Kwiatkowski T. J.** Wyjazd osobnym pociągiem popularnym nastąpił o g. 6 rano. Przed cudownym obrazem jasnogórskim odprawiono dwie Msze św. od g. 10.30 do 11.30, w czasie których śpiewał **chór Apostolstwa pod batutą p. Władysława Dyiąga i przygrywała orkiestra Bursy O. Kuznowicza.** Po południu przy prześlicznej pogodzie odprawiono **wspólną drogę krzyżową** na wałach i wzięto udział w nabożeństwie różańcowem.

Niezapomnianym był moment pożegnania się pielgrzymki z cudownym obrazem. Liczny pochód, na którego czele kroczyła **spora grupa dziewcząt w barwnych strojach krakowskich,** zwracał na siebie powszechną uwagę. Na godzinę 10 wieczór stanęła pielgrzymka na dworcu w Krakowie, witana przez przybyłych krewnych i znajomych.

Niezwykły proces cywilny w Krakowie.

LWOWSKI ADWOKAT — ŻYD SKARŻY SĄDY DYSCYPLINARNE PRZY RADZIE ADWOKACKIEJ WE LWOWIE I RADZIE NACZELNEJ W WARSZAWIE.

W dniu dzisiejszym o godz. 10.30 odbędzie się przed Sądem Okręgowym Cywilnym w Krakowie **niezwykle oryginalna, rzadko w kronikach sądowych notowana** sprawa. Geneza jej jest skarga adwokata lwowskiego — żyda dra **Bergera, który zaskarżył wszystkie składy sądów dyscyplinarnych tak przy Radzie Adwokackiej we Lwowie jak i przy Naczelnej Radzie Adwokackiej w Warszawie.**

Mianowicie adw. dr. Berger miał **dochodzenia dyscyplinarne w Izbie Adwokackiej we Lwowie**, poczem odwołał się od wyroku skazującego **do sądu przy Radzie Naczelnej**. Sąd ten zatwierdził orzeczenie pierwszej instancji, wobec czego na skutek dwu prawomocnych wyroków Lwowska Rada Adwokacka **zdjęła mu tabliczkę firmową z jego kancelarji**. Na to dr. Berger odpowiedział **skargą o odszkodowanie, obliczając swe straty na 600.000 zł.**, a uzasadniając swe pretensje tem, że rozprawy przed sądami dyscyplinarnemi **toczyły się w soboty**, że przez to samo pogwałcono (!) rzekomo jego prawa jako Żyda, **a tem samem pogwałcono traktat, zawarty przez Polskę o ochronie mniejszości narodowych (!!).** Skargą swą objął dr. Berger **wszystkich członków obu sądów dyscyplinarnych**, a ponieważ w skład sądu przy Radzie Naczelnej wchodzi adwokat krakowski dr. **Miksiewicz, więc jego umieścił na czele oskarżonych i z tytułu jego miejsca zamieszkania wytoczył sprawę przed sądem okręgowym w Krakowie.** Obrońcami pozwanych są adwokaci **dr. Fischer**, dziekan Rady Adwokackiej w Krakowie oraz adwokat **dr. Woźniakowski**. Oskarżenie popierać będzie **osobiście dr. Berger i jeden z cywilistów lwowskich**. Rozprawa dzisiejsza budzi w sferach prawniczych **duże zaciekawienie.**

Ulgi dla powiatów dotkniętych klęską powodzi.

Związek Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej złożył prezesowi Rady Ministrów memorjał w sprawie zwolnienia powiatowych związków samorządowych, dotkniętych klęską powodzi, od świadczeń pieniężnych na rzecz Funduszu Pracy.

W memorjale Związek podkreśla, że **powódź wywołała z jednej strony gwałtowne obniżenie dochodów budżetowych związków samorządowych**, z drugiej zaś — konieczność ponoszenia nowych, nieprzewidzianych normalnie wydatków, na usunięcie szkód i strat, jakie dotknęły objekty stanowiące własność powiatowych związków.

O wyrównaniu ubytku dochodów czy to **w drodze udzielenia zapomóg czy też operacyj kredytowych nie może być mowy** w obecnie istniejących warunkach. Dlatego też jedynym realnym środkiem wyjścia z wytworzonej sytuacji może być tylko **zwolnienie dotkniętych katastrofą związków samodrządowych od wypełniania niektórych obowiązków ustawowych.** Związek powiatów R. P. wnosi więc o podjęcie inicjatywy ustawodawczej w kierunku **zwolnienia dotkniętych klęską powodzi związków samorządowych od obowiązku ponoszenia świadczeń pieniężnych na rzecz Funduszu Pracy za rk bieżący i za lata najbliższe.** Ponadto Związek prosi p. premjera o wydanie zarządzeń **wstrzymania poboru opłat na rzecz Funduszu Pracy do czasu ustawowego zwolnienia powiatowych związków samorządowych od ponoszenia tych** świadczeń.

—ooo—



Formułę sztucznego radu

wynalazła para znakomitych uczonych — małżeństwo Jolliot. Jak wiadomo pani Jolliot jest córką zmarłej niedawno odkrywczyni radu Curie-Skłodowskiej.

Telegramy.

Sowiety w kłopotach finansowych.

Wzmożone zabiegi o pożyczkę zagraniczną.

Paryż, (PAT.) Agencja Havas-a zamieszcza wysoce charakterystyczną depeszę, datowaną z Rygi o **stosunkach w Sowietach**. Przyjezdni z Moskwy oświadczają, że Związek Sowiecki znajduje się obecnie w **poważnych trudnościach finansowych**. W wielu przedsiębiorstwach państwowych **urzędnicy i funkcjonarjusze nie otrzymują pensyj od wielu miesięcy.**

W ciągu września agenci rządowi dokonali **we wszystkich magazynach jubilerskich rekwizycyj biżuterji, drogocennych kamieni i t. p.** Z drugiej strony rząd sowiecki przygotowuje **gruntowną reformę handlu wewnętrznego.** Sklepy, sprzedające dotychczas za ruble złote jak „Torgsin", mają zniknąć z powierzchni. **Pozostanie tylko jeden typ sklepów detalicznych, w których ceny będą zunifikowane na podstawie rubla papierowego** ale po kursie znacznie wyższym od dotychczasowego. Ma to być zniesiona różnica parytetu między rublem złotym a papierowym przez zastosowanie kursu pośredniego. Reforma ta zmierza do stabilizacji, a raczej do **rewaloryzacji rubla papierowego**, co da możność uregulowania wszystkich cen według skali znacznie wyższej, niż obecnie.

Biorąc pod uwagę, że cała władza w Sowietach jest scentralizowana w ręku państwa, przypuszczają, że **wejście w życie podobnej reformy odbędzie się szybko.** Z tychże informacyj wynika, że rząd zaczyna odczuwać **trudności w finansowaniu planu pięcioletniego.** Jednym z dowodów tego mogą być ostatnie decyzje rady komisarzy ludowych, ustanawiające kontrolę nad wszelkiemi projektami dalszej rozbudowy, **popełniono bowiem szereg nadużyć i błędów.** Trudności finansowe i skarbowe zmniejszyły do ostateczności import i wywołały pragnienie ustabilizowania pieniądza. Wartość rubla papierowego, która sięgała w pewnych okresach do 40 procent rubla złotego, zmniejszyła się ostatnio do 20 procent.

W rezultacie można przypuszczać, że **Sowiety wzmocnią swe wysiłki, zmierzające do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej.** W związku z temi nadziejami mocno rozczarowało koła sowieckie **niepowodzenie rokowań Litwinowa z prezydentem Rooseveltem.** Jak wiadomo, Sowiety zgodziły się uznać dawne długi Rosji carskiej wzamian za umieszczenie w St. Zjednoczonych pierwszej pożyczki, **sięgającej przynajmniej 120 miljonów dolarów.** Stopa procentowa tej pożyczki miała być wysoka (10 procent), co pozwoliłoby zamortyzować stopniowo dawne długi. Otóż bill Johnsona udaremnił, jak wiadomo, te rokowania.

—oo—

Pięciolatka angielska w powietrzu.

Zaniepokojona sytuacją ogólną w Europie w związku ze wzrostem zbrojeń, Anglja postanowiła przeprowadzić **wielki program zbrojeń w powietrzu**, zwiększyć wydatnie siły lotnicze, wyrównać różnice istniejące między armją lotniczą własną a siłami, któremi dysponują państwa kontynentalne. Podstawą do tej decyzji powziętej przez rząd brytyjski były dwie mowy członków gabinetu, mowa sir Johna Simona z 30 lipca br., w której powiedział: „Wzrost sił lotniczych Niemiec jest aż nadto wyraźny, — wzbudzają zwłaszcza uwagę sumy wydane na rozbudowę lotnictwa cywilnego. Wiele z nowych aparatów może służyć do różnych celów". Zaś minister Baldwin sprecyzował w mowie wygłoszonej w Izbie Gmin tegoż samego dnia (30 lipca) cel rozbudowy lotnictwa wojskowego W. Brytanji, mianowicie w głośnym już frazesie: „Gdy dzisiaj mówimy o obronie Anglji, nie mamy już na myśli kredowych skał pod Doovrem, **lecz brzegi Renu**, tam znajduje się teraz nasza granica".

Opinja angielska znajdowała dotychczas uspokojenie w przeświadczeniu, że Anglja jest wyspą, że dla obrony jej brzegów wystarczającą jest i będzie zawsze **wielka flota**. Tymczasem rozwój lotnictwa podważył to mniemanie, a doświadczenia, zdobyte przy wielkich manewrach lotniczych połączonych z atakiem na Londyn, wpoiły w umysły najbardziej nawet konserwatywnych Anglików przekonanie, że bezpieczeństwo wyspy jest zachwiane w razie wojny, gdyż inwazja może przyjść z powietrza. Obecne siły armji powietrznej, jaką rozporządza W. Brytanja, **nie są wystarczające** ani do obrony biernej, ani do ofenzywy prewencyjnej lub represyjnej. Na 1 stycznia br. siły lotnicze brytyjskie przedstawiały się następująco: personal wyższych i niższych rang oraz techniczny liczył razem 31.000 osób, rezerwy zaś — 9.138 osób, licząc w tem zarówno formacje stojące w metropolji, jak i w kolonjach. Posiadała Anglja 42 eskadry lotnicze wojskowe (metropolja) w składzie 484 aparatów, w kolonjach zaś stacjonowanych było 360 aparatów różnego typu. Był to stan liczebny na 1 sierpnia br. (ogółem więc — 844 aparaty).

Już same cyfry mówią o niewystarczalności armji powietrznej, gdy chodzi o obronę stanu posiadania największego imperjum światowego. Oceniając sytuację nowowytworzoną, opracował rząd wielki program pięciolatki lotniczej, od r. 1934 do 1938 r. włącznie. Według planu flota powietrzna, broniąca metropolji, ulegnie zwiększeniu o 33 eskadry (75 razem), liczące — 394 aeroplany: awjacja kolonjalna i morska otrzyma 8 nowych eskadr o 96 aparatach, co razem z obecnemi uczyni 456 aparatów. Łącznie więc siły awjacji brytyjskiej wyniosą w r. 1938 **1334 aparaty wszelkich typów.** Przewidziana też jest budowa nowych aerodromów, nowej bazy lotniczej na wyspach Bermuda, oraz stworzenie nowej szkoły awjacyjnej w Digby. Kredyty niezbędne na przeprowadzenie powyższego programu zostały uchwalone przez parlament **w sumie 20 miljonów funtów.**

Mimo to, pewna część kół fachowych uważa, iż program ten jest niewystarczający i że nie uwzględnia dostatecznie ani potrzeb metropolji, ani też potrzeb kolonij zamorskich. Cyfrom opracowanym przez Air Departement przeciwstawiają zwolennicy większej rozbudowy lotnictwa cyfry, dotyczące sił lotniczych państw obcych. Wskazują więc oni na to, że Francja np. posiada w chwili obecnej 1700 aparatów wojskowych linjowych, że Italja ma do dyspozycji 1.640 aeroplanów, że dalej ZSRR posiada aż 3000 (?) aeroplanów, że Niemcy dysponują awjacją, której cyfrowo nie można określić, aczkolwiek dane (jak mówił sir Simon) dyskrecjonalne, któremi rozporządza rząd brytyjski, brzmią niepokojąco, że dalej Japonja dysponuje w tej chwili siłą 1500 aeroplanów, a przygotowuje dalsze formacje bojowe z wielkim pośpiechem...

Zestawienie cyfrowe **nie wypada istotnie optymistycznie dla Anglji.** Wynika zeń, iż nawet po rozbudowie w r. 1938 flota powietrzna Union Jack'u będzie liczyła 1.334 aeroplany, tj. o 400 mniej, niż ma ich obecnie Francja, Italja czy Japonja. Natomiast program rozbudowy floty powietrznej Stanów Zjednoczonych przewiduje doprowadzenie stanu jej liczebnego do cyfry 4.728 aparatów w r. 1937.

W wyścigu zbrojeń powietrznych Anglja pozostała w tyle i nie tak łatwo dogna swoich konkurentów.

E. R.

Przesilenie rządowe w Rumunji

Tatarescu ponownie otrzymał misję.

Bukareszt (PAT). Urzędowo **potwierdzają wiadomość o dymisji gabinetu i powierzeniu Tatarescu misji utworzenia nowego gabinetu.**

IDZIE O ZMIANY W NIEKTÓRYCH RESORTACH.

Bukareszt (PAT). W sprawie dymisji Tatarescu i powierzenia mu misji utworzenia nowego rządu urzędowa agencja Rador dowiaduje się, że w poniedziałek o godzinie 16-ej odbyło się w mieszkaniu premjera Tatarescu posiedzenie rady ministrów, na którem premjer zawiadomił swych kolegów, że w przeddzień otwarcia parlamentu uważał za konieczność dać królowi sposobność do zbadania sytuacji ogólnej zarówno pod kątem widzenia osiągniętych dotychczas przez rząd wyników, jak i w perspektywie zamierzonych rozwiązań doniosłych zagadnień, które mają być rozstrzygnięte w przyszłości. W tym celu premjer Tatarescu przedstawił królowi prośbę o dymisję gabinetu. Król przyjmując dymisję powierzył Tatarescu utworzenie nowego rządu. Przy tej sposobności Tatarescu dodał: „Przeprowadzimy pewne zmiany w niektórych resortach".

Titulescu usuwa się od udziału w rządzie

Berlin (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Bukaresztu, że według oświadczenia kół zbliżonych do ministra spraw zagranicznych **Titulescu, nie zamierza on wejść do nowego kabinetu Tatarescu.**

Paryż (PAT). Sfery polityczne Francji **zostały zaskoczone decyzją rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu.** Jedna z agencyj donosi, że **Titulescu zgłosił swą dymisję jeszcze w dn. 28 września depeszą, datowaną z Genewy**, przyczem złożył nietylko urząd ministra spraw zagranicznych, **ale i delegata rumuńskiego do Ligi Narodów.** Oficjalnym powodem dymisji miał być stan zdrowia.

Dlaczego Titulescu odchodzi.

Paryż, 2 października. Rumuński kryzys rządowy a przedewszystkiem ustąpienie ministra spraw zagranicznych Titulescu śledzi prasa francuska z pewnem zaniepokojeniem, jakie uwydatnia się w komentarzach dzisiejszych dzienników paryskich. „Le Jour" wskazuje na

różnice między królem Karolem i premjerem Tatarescu

z jednej a Titulescu z drugiej strony i sądzi, że w tym wypadku nie chodzi o formalną rekonstrukcję gabinetu lecz o **zasadniczą zmianę polityki.** Titulescu odchodzi ponieważ premjer, jego koledzy i większość jego partji **ustosunkowali się negatywnie do polityki mającej na celu wprowadzenie Rosji sowieckiej do polityki europejskiej.** Ustąpienie jego oznacza, że

Rumunja oddala się od Francji

z powodu filosowieckiej polityki rządu francuskiego. Także Rumunję **należy obecnie postawić na liście strat, na której także się Polska znajduje.**

„Oeuvre" podkreśla, że ustąpienie Titulescu, o ile stanie się ostatecznem, będzie posiadało cechy **porażki tych sfer francuskich i europejskich, które dążą do utrzymania obecnego status quo w Europie.** Ucieszyliby się tem także wszyscy **przeciwnicy Małej Ententy**, gdyż Titulescu uważany jest za jej główny filar.

„Echo de Paris" podkreślając zdolności Titulescu jako męża stanu, wskazuje, że **pada on ofiarą nacisku Berlina, Warszawy i Rzymu.** Król Karol musi się jednak teraz zdecydować:

albo polityka awanturnicza, albo polityka utrwalenia dotychczasowych sukcesów.

Ustąpienie Titulescu w obecnej sytuacji spotkaćby się musiało z ubolewaniem wszystkich przyjaciół pokoju, ponieważ nikt z polityków nie brał większego niż on udziału we wszelkich wysiłkach mających na celu obronę traktatów i mów międzynarodowych przed jawnemi lub podstępnemi atakami.

„Excelsior“ jest zdania, że **atak Becka w kwestji mniejszości narodowych w Genewie przyczynili się bezpośrednio do przesilenia rządowego w Rumunji.** Titulescu miał niewątpliwie to uczucie, że w tej kwestji **nie posiada dostatecznie energicznego poparcia ze strony premjera Tatarescu.** Jakkolwiek zakończy się rumuński kryzys rządowy. Francja ma tylko jedno życzenie,

aby się Mała Ententa nie zachwiała podczas przyszłych rokowań francusko-włoskich.

Lista nowego rządu gotowa.

Titulescu zdecydował się pozostać.

Bukareszt, 2 października. **Tatarescu wyjechał do Sinaja celem przedłożenia królowi listy nowego rządu, którego skład nie jest jeszcze znany. Wedle pogłosek Titulescu zdecydował się pozostać** jeszcze na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Dziennik „Dimineata“ w wydaniu nadzwyczajnem donosi, **że Titulescu ostateczie zgodził się na współpracę w nowym rzadzie Tatarescu.**

Ostateczny wynik zawodów balonowych.

Warszawa (PAT). Aeroklub Rzplitej komunikuje nieoficjalne dane dotyczące wyników zawodów o puhar Gordon-Bennetta.

Pierwsze miejsce zajął balon „Kościuszko“ (Polska) z załogą kpt. Fr. Hynek i por. Wł. Pomaski, długość lotu 1331.8 klm. **Drugie miejsce** balon „Warszawa“ (Polska) z załogą kpt. Berzyński i por. Zakrzewski, długość lotu 1304.76 klm. **Trzecie miejsce** balon belgijski „Belgica“ z załogą pp. Demuyter i Coeckelbergh, długość lotu 1172.43 klm. **Czwarte miejsce** balon „Polonia“ (Polska) z załogą kpt. Janusz i por. Wawszczak, długość lotu 1138.54 klm. **Piąte miejsce** balon szwajcarski „Zuerich“ z załogą pp. Gerber i dr. Tilgenkamp, długość lotu 1031.4 klm.

Losowanie pożyczki inwestycyjnej.

W losowaniu 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej, które odbyło się w dniu 1 b. m., zostały wylosowane następujące numery: na ogólną sumę 408 tys. zł.

50 tys. zł. — S.8076 Nr. 1; S.7191 Nr. 36; S.7888 Nr. 24.

25 tys. zł. — S.1059 Nr. 10.

10 tys. zł. — S.5105 Nr. 12; S.9737 Nr. 12; S.9884 Nr. 9; S.2513 Nr. 47.

Po tysiąc zł. — S.4962 Nr. 47; S.6857 Nr. 14; S.3691 Nr. 30; S.4825 Nr. 6; S.7836 Nr 29; S.713 Nr 24; S.2755 Nr 40; S.3045 Nr 45; S.3118 Nr 12; S.4841 Nr 41; S.3450 Nr 40; S.5101 Nr 7; S.2891 Nr 5; S.5937 Nr 17; S.4205 Nr 43; S.7049 Nr 8; S.2001 Nr 13; S.2274 Nr 22; S.8054 Nr 40; S.7733 Nr 11; S.3161 Nr 38; S.3648 Nr 48; S.6859 Nr 41; S.5473 Nr 39; S.7246 Nr 1; S.7827 Nr 13; S.1461 Nr 14; S.1463 Nr 49; S.5573 Nr 2; S.8081 Nr 14.

Po 500 zł. — S.6472 Nr 25; S.4076 Nr 42; S.8290 Nr 10; S.4634 Nr 49; S.9768 Nr 39; S.6173 Nr 47; S.5672 Nr 24; S.1961 Nr 26; S.5703 Nr 19; S.1352 Nr 29; S.7567 Nr 34; S.4917 Nr 47; S.8760 Nr 4; S.6050 Nr 43; S.9363 Nr 2; S.4268 Nr 46; S.7431 Nr 8; S.3716 Nr 25; S.8618 Nr 12; S.2248 Nr. 10.

Pozatem wylosowano 130 premji po 500 zł. i 392 premje po 250 złotych.

——oo——

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2. 10. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.70, Holandja 358.70, Kopenhaga 115.35, Londyn 25.85, Nowy Jork 5.26, Paryż 34.89, Praga 22.06, Szwajcarja 172.68, Sztokholm 133.50, Włochy 45.38, Berlin 213.00. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita, słabsza dla dewiz na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.24, rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.91, marka niemiecka 194.00, funt szterlingów 25.85.

Papiery procentowe: budowlana 46.50, stabilizacyjna 73.63, inwestycyjna 116.00, premjowa dol. 53.25, konwersyjna 68.25, kolejowa konwersyjna 63.00, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 93.75, Cukier 26.75, Lilpop 10.20, Starachowice 12.80. Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj przeważnie mocniejsza.

Prywatnie dolarowa śląska 67.25

——00o00——

8 zabitych i 53 rannych pochłonęła katastrofa pod Krzeszowicami.

W uzupełnieniu wykazu zabitych i rannych zamieszczonego na str. 5 podajemy listę sporządzoną przez organa PP. Do pięciu zabitych w pociągu przybyli obecnie trzej, którzy zmarli w drodze do szpitala. Ogółem katastrofa pochłonęła więc **8 zabitych i 53 rannych. Ciężko rannych jest 10 osób. 32 osoby lżej ranne** pozostają w szpitalach.

CIĘŻKO RANNI ZMARLI W SZPITALU.

1. Czech Jan strażnik graniczny z Mysłowic.
2. Pankow Adam, l. 31 z Mysłowic.
3. Knyszewski Teodor.

CIĘŻKO RANNI PRZEBYWAJĄCY W SZPITALU.

1. Pilatówna Agata L. 31 zam. Święciany.
2. Słabiszewska Anastazja L. 36 zam. w Katowicach.
3. Zarzycki Wiktor L. 33 zam. w Piekarach Rudnych pow. Tarn. Góry.
4. Bora Marja L. 53 zam. we Lwowie przy ul. Miejskiej 20.
5. Herbst Johann zam. w Gdańsku przy ul. Grunera.
6. Herbst Emma L. 41 zam. w Gdańsku ul. Grunera.
7. Niemczek Jadwiga 5 mies. zam. w Krakowie.
8. Ostońska Józefa L. 27 zam. w Jujanicach ad Kraków.
9. Tomaszewski Alojzy L. 32 zam. Tarnowskie Góry.
10. Kiełbasińska Jadwiga żona wachmistrza 3 p. ułanów, zam. w Tarnowskich Górach.

LEKKO RANNI POZOSTAJĄCY W SZPITALU.

1. Pękala Adam L. 25 kapral Wojsk Polskich zam. w Oświęcimiu.
2. Kasprowicz Stefanja L. 19 uczenica zam. we Lwowie Zygmunta 3.
2. Kasprowicz Franciszek Lat 15 uczeń, zam. we Lwowie Zygmunta 3.
4. Kasprowicz Antoni Lat 45, zam. we Lwowie Zygmunta 3.
5. Batko Emil L. 63 rolnik zam. w Hołdowie pow. Biała.
6. Wysocki Karol L 52 emer. sztygar zam w Libiążu.
7. Witowski Władysław L. 25 słuchacz U. J. zam. w Mysłowicach.
8. Kania Adolf L. 29 słuchacz U. J., zam. w Mysłowicach.
9. Przybyła Ignacy L. 42 kont. kol. zam. w Bytomiu
10. Nowicki Franciszek L. 43 starszy stacyjny zam. w Rawiczu.
11. Ślizar Włodzimierz L. 52 urzędnik kol. zam. w Poznaniu.
12. Pikor Feliks L. 44 urzędnik kol. zam. w Toruniu.
13. Grintin Babizno L. 61 zam. Antwerpja.
14. Węglowska Amalja L. 23 żona urzęd. kol. zam. w Nowym Bieruniu pod Oświęcimem.
15. Gongor Antoni L. 22 słuch. WSH. zam. w Świętochłowicach.
16. Żurowska Zofja L. 32 żona urz. kol. zam we Lwowie ul. Kordeckiego 12.
17. Żurowski Jan Lat 36 urzędnik kol. zam. we Lwowie ul. Kordeckiego 12.
18. Jaroska Konstancja L. 12 posługaczka kol. zam. w Bydgoszczy.
19. Maćkowiak Franciszek L. 55 poster. P. P. zam. w Wągrowcu.
20. Tamerkowa Anna L. 44 żona lekarza zam. w Czeladzi.
21. Maas Franciszek słuchacz WSH. zam. w Katowicach.
22. Onczorel Ludwik kier. poc. posp. Nr. 7
23. Waldemar T. L. 30 zam. w Wiedniu.
24. Kogut Kazimierz lekarz weteryn. L. 46 zam. w Kętach.
25. Skura Edmund L. 34 zwrotn. kol. w Nowym Bytomiu.
26. Zebrzycki Zygmunt L. 54 kupiec zam. w Poznaniu ul. 27 grudnia.
27. Bieler Herman L. 35 urzędnik Orbisu zam. w Wiedniu.
28. Wiktorczyk Roman L. 40 eksped. poczt. zam. w Krakowie Pawia 8.
29. Kapta Jan L. 28 eksped. poczt. Wola — Duchacka.
30. Piwowarski Józef L. 30 urzędnik poczt. Kraków Grzegórzecka 35.
31. Herbert Franciszek L. 36 urzędnik poczt. Kraków Lwowska 58.
32. Kitaj Ludwik L. 45 kierownik firmy „Dowóz“ w Gdyni ul. Lwowska.

LEKKO RANNI OPATRZENI NA MIEJSCU KATASTROFY.

1. Rybaczewska Freda z Rybnika.
2. Kurańska Gertruda z Tarn. Gór.
3. Łukowska z Krakowa.
4. Łukowski Jerzy z Krakowa.
5. Nemeckowa Helena z Krakowa.
6. Ostańska z Krakowa.
7. Zajda Wincenty z Makowa Podhalańsk.
8. Mgr. Gostkowski z Torunia.
9. Litwin Stefan ze Stanisławowa.
10. Szwed Jan Major W. P.
11. Popper Leopold z Krakowa, ul. Długa 27.

* * *

Katastrofa kolejowa pod Krzeszowicami, tragiczna w swych rozmiarach, byłaby skończyła się jeszcze tragiczniej, gdyby nie kilku pasażerów pociągu z Wiednia, którzy **zaalarmowali maszynistę swego pociągu, że ma przed sobą przeszkodę. Maszynista zwolnił biegu i dzięki temu uderzył z mniejszą siłą w stojący pociąg gdyński.**

* * *

W akcji ratunkowej wzięli udział oprócz lekarzy z Krzeszowic i Chrzanowa lekarze z Krakowa: **dr. Górka** z Pogotowia, **dr. Piotrowski, dr. Kułakowski.** Pogotowie ratunkowe wysłało na miejsce nieszczęścia **4 karetki, które wiozły rannych.**

* * *

Na miejscu katastrofy zjawili się przedstawiciele władz z **prezesem dyr. kolejowej inż. Wołkanowskim na czele.**

* * *

W związku ze śledztwem w sprawie strasznej katastrofy **aresztowano 5 osób: kierownika urzędu ruchu w Krzeszowicach,** dwóch **blokowych, kierownika pociągu,** który **najechał** oraz **jednego konduktora.**

WICEMIN. PIASECKI NA MIEJSCU KATASTROFY.

Warszawa, (PAT.) W związku z katastrofą kolejową pod Krzeszowicami, wyleciał na miejsce wypadku samolotem wiceminister komunikacji inż. **Piasecki.**

Rząd większości czy nowe wybory w Hiszpanji.

Madryt, 2. 10. (PAT). Premjer Samper zakomunikowawszy parlamentowi postanowienie ustąpienia, **udał się do prezydenta republiki, któremu wręczył prośbę o dymisję gabinetu. Prośba ta została przyjęta.** Samper doradzał prezydentowi, **by nie rozwiązywał parlamentu, lecz utworzył rząd, opierający się na partji radykalnej.** Do czasu rozwiązania przesilenia parlament odroczył swe obrady. W celu zapobieżenia wystąpieniom żywiołów skrajnych, **wydano ostre zarządzenia policyjne.**

Madryt, 2 października. Prezydent republiki Zamorra podjął dziś tradycyjne **pertraktacje w sprawie tworzenia nowego rządu.** — Santiago Alba wypowiedział się za utworzeniem rządu opartego **na szerokiej bazie parlamentarnej.** Martinez Barrio dawny premjer i członek unji republikańskiej zaleca **utworzenie rządu republikańskiego oraz rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.** Przywódca unji katolickiej Gil Roblez podobnie jak agrarjusz Velasco wypowiedzieli się za utworzeniem **rządu większościowego.**

——oo——

Odpowiedź b. premjera Skulskiego na ataki w związku z aferą żyrardowską.

Warszawa, 2. 10 (Telef. wł.). B. premjer Skulski ogłasza list następujący: Wobec zarzutów, stawianych mi **ex re udziału w zarządzie Zakładów Żyrardowskich** przed 8 laty oświadczam, że dokumenty, stwierdzające moją uczciwość i dowodzące, że zwalczałem nadużycia, popełnione przez Boussaców, **złożyłem do dyspozycji władz sądowych.** Z zarządu ustąpiłem z powodu zatargów wynikłych w r. 1927 pomiędzy mną a Boussacami na tle przeciwstawiania się przeze mnie jego nieuczciwym machinacjom, które jako takie, już wówczas określiłem.

HOŁD CHŁOPÓW BIAŁORUSKICH.

Warszawa, 2. 10. (Telef. wł.). W piątek przybędzie do Warszawy zbiorowa **wycieczka włościan z kresów wschodnich przy udziale około 2.000 osób.** Będą to przeważnie Białorusini. Złożą oni hołd P. Prezydentowi Rzplitej.

Katastrofa samolotu sanitarnego w Kielcach.

Kielce, 2. 10. W dniu dzisiejszym **zaszedł** tu wypadek samolotu sanitarnego, **wezwanego** z Warszawy do chorej żony porucznika **2 p. a. l. Komorowskiej.** Samolot miał **odwieźć** Komorowską do Warszawy i wystartował o godz. 9.30. Oprócz chorej w samolocie znajdowali się: **pilot, mechanik, mąż chorej i jej brat por. Dziekoński.** Po wzlocie samolot **uderzył podwoziem o małe wzniesienie terenowe, wskutek czego** przewrócił się na grzbiet. **Na szczęście wszyscy wyszli z katastrofy cało.** Por. Dziekoński odniósł jedynie **lekkie okaleczenie ręki.**

Odroczenia służby wojskowej dla akademików.

Warszawa, 2. 10. (Telef. wł.). Ministerstwo Spraw Wewn. wydało okólnik do wojewodów i starostów w sprawie **przedłużenia odroczenia służby wojskowej absolwentom wyższych zakładów naukowych,** na okres zdawania egzaminów końcowych i prac dyplomowych.

M. S. Wewn. wyjaśnia, że zarówno słuchacze uczelni akademickich krajowych, jak i zagranicznych mogą uzyskiwać przedłużenie odroczeń wcielenia do szeregów dla ukończenia studjów i prac dyplomowych, jednakże nie dłużej niż do ukończenia lat 25. Przedłużenie odroczeń wojskowych od 23 do 25 roku życia, wymaga jednakże każdorazowo przedstawienia zaświadczeń władz uniwersyteckich o stanie studjów

Rewizja taryfy towarowej na kolejach.

Warszawa, 2. 10. (Telef. wł.). Komisja, powołana do rewizji taryfy kolejowej towarowej, **pracuje nieustannie nad przygotowaniem nowej taryfy na 1 stycznia 1935 r.** Rewizja obejmie układ stawek i opłat zarówno wagonowych jak i drobnicowych.

SPŁATA POŻYCZKI DILLONOWSKIEJ.

Warszawa, 2. 10. (Telef. wł.). **Ministerstwo Skarbu przekazało na spłatę raty pożyczki dillonowskiej trzy i pół miljona zł.**

WYKŁADY PRAWA FRANCUSKIEGO NA UNIW. WARSZAWSKIM.

Warszawa, 2. 10. (Tel. wł.). Rząd francuski ufundował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego **katedrę francuskiego prawa cywilnego.** Wykłady będzie prowadzić rektor Francuskiego Instytutu w Warszawie prof. Henry Mazaut.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z ANGLJĄ.

Warszawa, 2. 10. (Telef. wł.). Po dłuższej przerwie **w dn. 10 b. m. nastąpi wznowienie rokowań handlowych polsko - brytyjskich.**

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono **traktat handlowy** i nawigacyjny **między Polską a Turcją.**

POS. RADZIWIŁŁ I MIN. BECK.

W związku z manifestacjami, jakie odbyły się onegdaj w Warszawie z okazji powrotu min. Becka z Genewy, niektóre pisma podkreślają, iż **zwracała uwagę nieobecność posła Radziwiłła,** który jak wiadomo jest przewodniczącym sejmowej komisji dla spraw zagranicznych.

——o——

Komunizm w armji bułgarskiej.

Sofia, 2 października. Sąd wojenny w Płowdi (Filipopol) skazał 9 komunistów za działalność wywrotową **w armji bułgarskiej na karę śmierci przez powieszenie.** Dwóch z nich ułaskawiono na karę dożywotnią. Z dalszych oskarżonych 33 skazanych zostało na karę więzienia od roku do 12 lat, 39 otrzymało po roku więzienia a 42 zostało uwolnionych od winy i kary. **Większość oskarżonych rekrutowała się z podoficerów i żołnierzy armji bułgarskiej.**

Premier Doumergue przeciw socjalizmowi.

Paryż, 2 października. „Echo de Paris“ donosi, że premjer Doumergue podczas następnej swojej mowy przez radjo **zamierza wystąpić przeciw socjalistom i komunistom.** Zamierza on zwrócić się bezpośrednio do klasy pracującej z wezwaniem do **nieoddawania się „złudnym obietnicom socjalizmu“.**

7 osób zginęło w katastrofie samolotowej.

Londyn, (PAT.) W katastrofie samolotu angielskiego, który dzisiaj rano o godz. 10 wyruszył z Stapleford do le Bourget **zginęło,** jak się okazuje obecnie, **7 osób:** 3 Anglików, w tej liczbie lotnik i młoda kobieta, dwóch Francuzów, jedna Paryżanka i 1 Amerykanin.

INSULL STANĄŁ PRZED SĄDEM ZA OSZUSTWA.

Chicago, (PAT.) Słynny bankier chicagoski Insull ekstradowany z Turcji **został dzisiaj postawiony w stan oskarżenia z powodu dokonania malwersacyj, których ogólna suma przewyższa 143 miljony dolarów.**

FR. HARPER. 12

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

Hanka, zaskoczona, zrobiła wielkie oczy i z żywością zwróciła się do przyjaciółki:

— Nie rozumiem cię, Marysiu!...

Rojkówna wyjęła z kieszeni płaszcza lekarskiego książeczkę paszportową i podała jej. Hanka ze zdziwieniem otworzyła książeczkę paszportową i podała jej. Hanka ze zdziwieniem otworzyła książeczkę i ujrzała fotografję czarnowłosego młodzieńca o prawie dziecinnej jeszcze twarzy. Pod fotografją widniał podpis: „Jan Rojek".

— Ułożyłyśmy plan, że przekroczysz granicę za paszportem mego brata — objaśniła Rojkówna.

— Ja... za paszportem twego brata?...

— No tak. Przecież niema najmniejszej podstawy do podejrzewania Jana Rojka.

Hanka rozmyślała w skupieniu:

— Ale głos mnie zdradzi!...

— Z nikim nie będziesz rozmawiała.

Po gruntownych rozważaniach Rojkówna uznała, że plan jest całkiem możliwy.

— Wyjedziesz nocnym pociągiem, jutro w nocy. W wagonie sypialnym nie będziesz z nikim rozmawiała, z konieczności zetkniesz się tylko z konduktorem. Oddaj mu paszport, on wszystko załatwi, więc na granicy nawet nie wstawaj z łóżka. W Warszawie natychmiast pojedziesz do hotelu i przebierzesz się. Oprócz paszportu ściągnęłam bratu niezbędne części garderoby męskiej. Zaraz po przyjeździe odeślesz mi paszport zpowrotem.

— Ale twój brat jest brunet! — zawołała Hanka, której projekt przyjaciółek w dalszym ciągu wydawał się zbyt fantastyczny.

— Za godzinę będziesz brunetką.

Wolska uśmiechnęła się ze zdziwieniem. Zrozumiała.

Hrabina Runiecka zakryła sobie oczy wyschniętą, ongiś piękną dłonią. Raptem przypomniała sobie ostatnie słowa umierającego rotmistrza Wolskiego: „Jeżeli Hanka będzie potrzebowała kiedyś pomocy, niech pani mnie zastąpi". Nadszedł ten czas i stara hrabina znalazła się przy jej boku.

Marja Rojkówna poznała dziewczynę dopiero przed kilku miesiącami: teraz czuła siostrzaną miłość do tej wyniosłej blondynki, która nie umiała sobie poradzić. Na wszystkie sposoby badała drogę, która byłaby najbezpieczniejszą dla przyjaciółki i wogóle zajęła się jej losem z taką gorliwością, jakgdyby sama była zmuszoną do samoobrony lub szukania ratunku. Nie potępiała Hanki, przeciwnie mimo różnicy charakteru i wychowania była przekonana, że na jej miejscu nie zrobiłaby inaczej, zresztą wierzyła, że każda kobieta postąpiłaby tak samo w obliczu zbrodniczego prześladowania.

Wolska usiadła przed wielkiem lustrem, które po raz ostatni ukazało jej prawdziwe odbicie.

Znajdowały się w jednej z kabin. Wiele kobiet przychodziło tu, szukając piękności w kąpielach tlenowych i w kremach radjoaktywnych. Surowa szczerość tworzyła w małym pokoiku niebezpieczną atmosferę: skomplikowane aparaty, podejrzane instrumenty, ruchomy i rozkładany fotel lekarski przed ogromnym basenem potęgowały wrażenie tajemniczości i upodabniały kabinę do miejsca specjalnie przeznaczonego dla torturowania kobiet: w rzeczywistości te wszystkie przyrządy były przeznaczone do lekkich zabiegów chirurgiczno - kosmetycznych, do wydzielania gorącego powietrza lub promieni ultrafioletowych i do przetwarzania zmiennego prądu elektrycznego w stały.

Rojkówna w zamyśleniu stała za fotelem. Myślała, że ta dziewczyna już nigdy nie będzie tak piękna jak teraz, gdy przeżycia zadały jej szczególny, trochę chorobliwy wygląd. Jednak zdecydowała, że ta piękność musi zniknąć, ponieważ niema innego wyjścia, i wzięła nożyczki. Kilka cięć i długie pasma jasnych włosów spadły na podłogę.

Stara hrabina nie mogła znieść tego widoku i odwróciła głowę, czując, że jej się robi słabo.

Obnażone policzki i ogolony kark nadały Wolskiej inny wygląd, ale jej oczy zachowały wyraz zupełnej obojętności — z zimnym spokojem obserwowała siebie w lustrze.

Rojkówna napełniła basen gorącą wodą i wlała dwie flaszki gęstej, silnie pachnącej cieczy, nieustannie mieszając ją drewnianą łyżeczką. Z tego powstał rodzaj czarnej papki, którą starannie natarła włosy Hanki, poczem mocno obwiązała jej głowę chustką.

— Tak musisz przeczekać pewien czas — powtórzyła Rojkówna, nakładając opaski z tym samym preparatem na brwi i rzęsy.

Gdy hrabina Runiecka rzuciła z ukosa bojaźliwe spojrzenie na Hankę, przekonała się, że nawet jej profil uległ zmianie, nabierając nadzwyczajnej ostrości w linjach: wyglądała tak, że dopiero zabieg ukazał jego istotne zarysy. Przerażona staruszka milczała.

Po półgodzinie Rojkówna zdjęła chustkę i bandaże. Sama się nastraszyła, do takiego stopnia zmienił się wygląd dziewczyny: czarne, krótko ostrzyżone włosy oblegały głowę jak czepek kąpielowy, twarz stała się całkiem obcą.

Hanka długo przyglądała się sobie w lustrze. Nie mogła się oswoić z myślą, że ta dziwna twarz należy do niej. Wodząc oczyma wokół siebie, zatrzymała wzrok na wiszącej na ścianie szklanej tabliczce z napisem: „Chemicy myślą o Tobie".

Dochodziła czwarta w nocy, gdy blada i zupełnie wyczerpana hrabina Runiecka pożegnała Wolską.

Hanka powiedziała, ściskając rękę starej, poczciwej przyjaciółki:

— Jesteś bardzo dobra, bierzesz na siebie wielką odpowiedzialność.

Staruszka czule ucałowała ją w czoło:

— Tylko przed Panem Bogiem będę za to odpowiadać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[illegible] Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.